

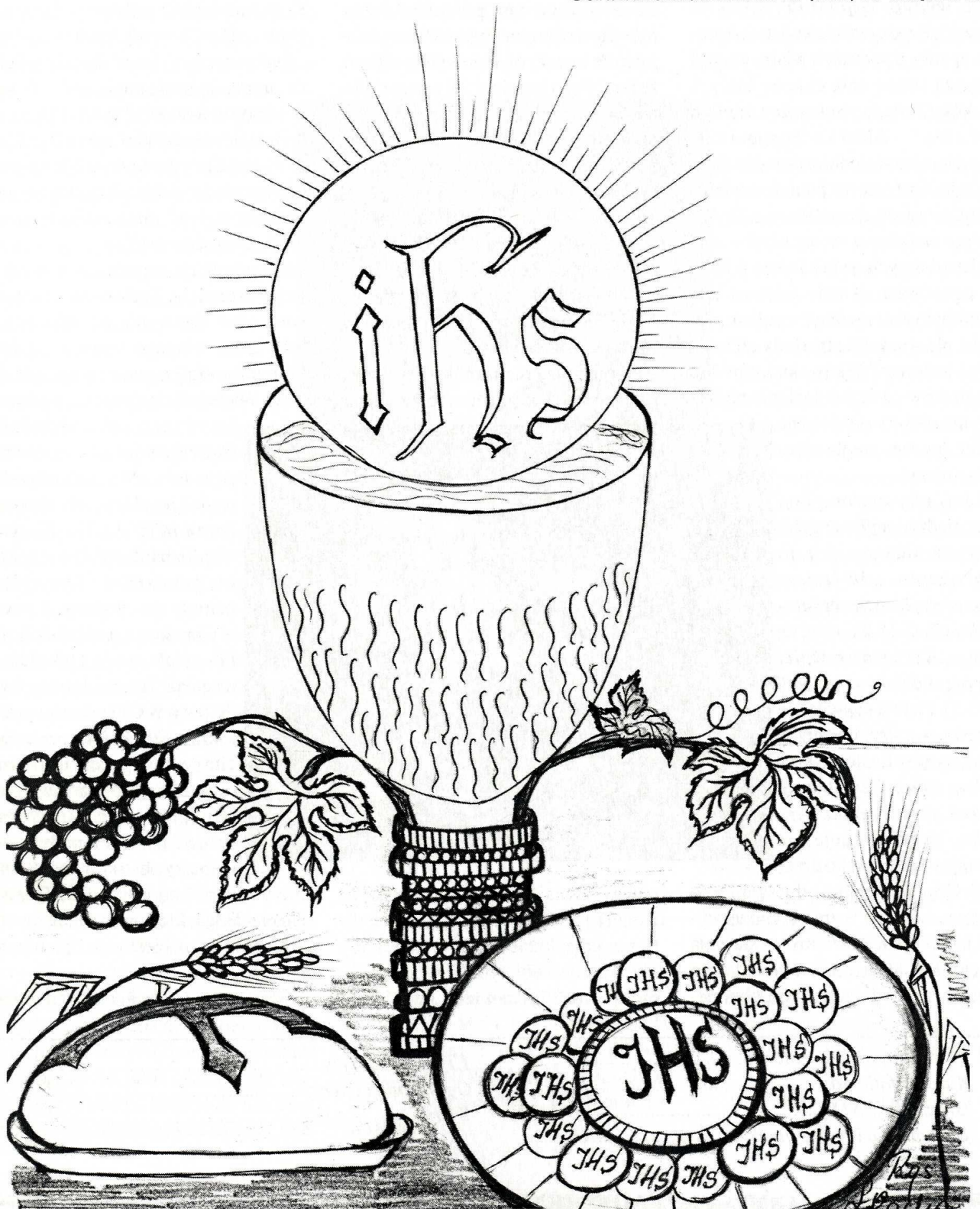


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 19 (301) 10 maja 2009r.



## Trwając w Chrystusie przynosimy owoc

Kilka dni temu odwiedziłem ks. Romana, Proboszcza z Pielni, mojego kolegę (głosił on u nas rekolekcje w Wielkim Poście). Była piękna wiosenna pogoda; zanim więc weszliśmy na plebanie, podziwialiśmy kwitnące drzewa w plebańskim ogrodzie, a właściwie wokół plebanii. „*Czereśnia już przekwitła*” – powiedział gospodarz – „*a wydaje wspaniałe, soczyste owoce*”. Rzeczywiście kwiaty już prawie opadły, a podmuch wiatru porwał w naszą stronę całą chmurę białych płatków. „*Grusza natomiast dopiero rozkwitła*” – dodał ks. Roman i rzeczywiście, na sąsiednim drzewie można było dostrzec wspaniałe kwiatostany, radujące oczy i serce. „*Tu jest jeszcze wiśnia, a to aronia*” – słuchałem dalszych wyjaśnień troskliwego ogrodnika. Każde drzewo czy krzew było w nieco innym stadium rozwoju, ale wszystkie tryskały zielenią liści i kolorami pąków, kwiatów lub zawiązków owoców. Jeśli nie będzie przymrozków wydadzą one obfite owoce, wedle swojego rodzaju.

Potem, gdy otworzyłem tekst niedzielnej Ewangelii, przypomniałem sobie to wydarzenie. „*Ja jestem krzewem winnym, w latoroślami*” (J 15,1) – mówi Jezus. „*Kto trwa we Mnie, ten przynosi owoc obfity*” (J 15,5). Piękne są kwitnące drzewa, z gałęziami przystrojonym w dostojną szatę kwiatów. Czy jednak można sobie wyobrazić gałązkę, która owocuje nie trwając w pniu swego drzewa?

Czy oderwana od organizmu drzewa, rzucona w trawę, może wydać jakieś owoce? Wiemy, co się z nią dzieje. Kwiaty i liście usychają, po spadnięciu zaś deszczu gniją, obumie-

rają, gasną w oczach. Czasami zerwana młoda gałązka z pąkami, gdy się ją włoży do wody, jeszcze zdoła nieco się ożywić, może nawet zakwitnąć, ale już nie wyda owocu. Nawet wetknięcie gałęzi w ziemię, bez korzenia, nie uratuje jej życia (tylko niektóre rośliny mogą odrodzić się z młodego pędu, ale nie drzewa).

Co więc chce nam przekazać Jezus, mówiąc o winnym krzewie? Czego nas pragnie nauczyć? Przede wszystkim, że bez Niego jesteśmy jak gałęzie, oderwane od pnia. Bez Chrystusa nie możemy owocować. Bez łączności z Nim, nawet najpiękniejszy zewnętrznie człowiek, rozkwitający urodą swego ciała, nie przyniesie duchowego owocu. Uroda przemija, więdną kwiat, a gdzie będzie owoc? Tylko w Chrystusie jest siła i moc, aby wydawać owoce dobrych uczynków, prowadzących nas do zbawienia.

Dziś **pierwsza Komunia święta** w naszej parafii. Pięknie harmonizuje z tą

nią święta stanie się dla nich częstym pokarmem. Tylko wtedy, gdy karmienie się Eucharystią będzie dla nich codziennością; podobnie jak w roślinie nieustannie krążą żywotne soki, płynące z korzenia, przez pień i gałęzie do najdalszego zakątka, dostarczając codziennego pożywienia. Gdy natomiast zabraknie łączności z Chrystusem, gdy Komunia będzie jedynie jednorazowym „show”, wtedy rychło nastąpi „duchowy zawał serca” i życie religijne „umrze śmiercią tragiczną”. „**Trwać w winnym krzewie**” (por. J 15,5), to karmić się nieustannie Ciałem Pańskim, to żyć w Chrystusie, to u Niego szukać ratunku w chwilach trudnych, gdy „wichry świata” chcą złamać, zniszczyć „latorośl wiary”.

Ludzie szukają nieustannie prawdziwego szczęścia. Ludzie chcą owocować, choć często nie potrafią odnaleźć „pnia winnego krzewu”, dzięki któremu mogą naprawdę być szczęśliwi. Wiele mówią o miłości, a niewiele czynią „dla Miłości”. Ostrzega więc nas jeszcze raz Apostoł: „**Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą**” (1 J 3,19 – II czytanie). To bardzo głębokie i piękne pouczenie. Kto tylko mówi, że wierzy i trwa w Chrystusie, a żyje bez Boga i Kościoła, ten jest jak złamana gałąź. Ten zaś, kto naprawdę trwa w Chrystusie, przez sakramenty święte, przez Eucharystię, przez unikanie „zatrutego pokarmu grzechu”, miłuje „czynem i prawdą”. To jest prawdziwy owoc życia, to jest życie „ob-

fite w dobro”, to jest radość Gospodarza – Boga, który wspaniałe owoce gromadzi do niebieskiego Spichlerza.

*Ks. Tomasz Grzywna*



uroczystością dzisiejsza Ewangelia. Te dzieci są jak młode latorośle, rozkwitające gałązki. Jaki jest warunek, by nie zmarnowały życia? Kiedy przyniosą owoc? Tylko wtedy, gdy Komu-

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ulomki.....	2
	Kazanie fatimskie.....	3
	Uroczystość NMP.....	6
	Eucharystia i sympozjum.....	11

1 Tydzień Biblijny.....	18
Ogłoszenia i intencje.....	23
Wiersz.....	24

# Kazanie fatimskie

## Wygłoszone 2.05.2009 r.

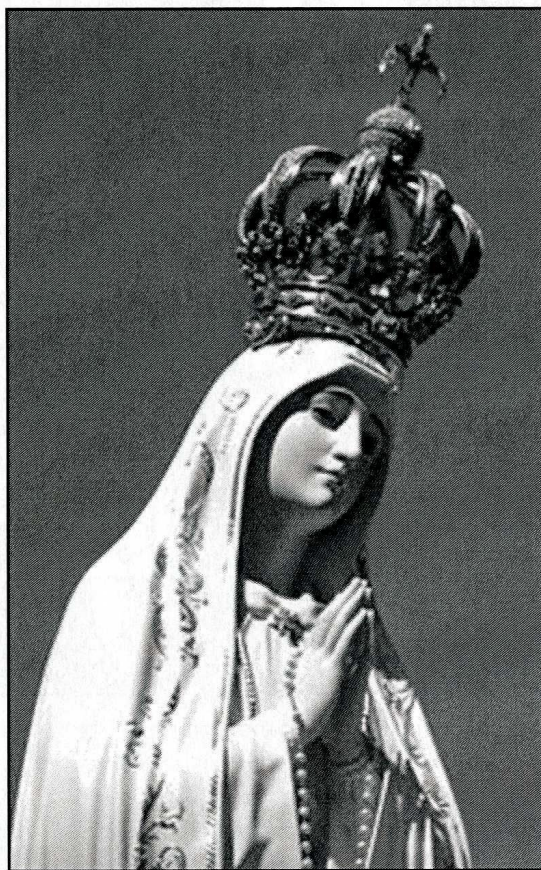
### Pewni zwycięstwa. Konfrontacja z cywilizacją śmierci

Rozpoczynamy kolejny rok nabożeństw fatimskich. Nasza modlitwa jest odpowiedzią na prośbę Maryi z Fatimy, gdy błagała o modlitwę i pokutę, oraz o sprawowanie nabożeństw I sobót miesiąca. Nasze nabożeństwa to zarazem modlitwa (bo przecież po to się tu gromadzimy, aby się modlić) i zarazem pewna forma pokuty, bo moglibyśmy sobie odpocząć, zabawić się, oddać przyjemnościom, co czyni większość ludzi w sobotni wieczór. My więc modlimy się i pokutujemy, aby ocalić świat od śmierci grzechu, aby pokutować za grzeszników, aby jak prosiła Maryja, wynagradzać jej Niepokalanemu Sercu, za zniewagi, których doznaje od ludzi.

### 1. Wielka Nowenna Fatimska

Jak będą wyglądać nabożeństwa fatimskie w tym roku? Podobnie, jak w latach ubiegłych. Będzie to modlitwa różańcowa z rozważaniami, potem Msza święta, następnie procesja fatimska z figurą Matki Bożej Niepokalanej. W tym roku przypada 10 rocznica wprowadzenie tej figury do naszego kościoła, starajmy się więc szczególnie otoczyć czcią ten wizerunek, przypominający nam o Orędownictwie Maryi w niebie za nami i o istocie fatimskich objawień. Z drugiej strony zbliżamy się coraz bardziej do setnej rocznicy objawień w Fatimie. Sekretariat fatimski w Zakopanem na Krzeptówkach przygotował specjalny program nowenny lat, przygotowujący nas do świętowania tej rocznicy. Nowenna ta rozpoczyna się 13 maja 2009 r., a kończy 13 maja 2017. Poszczególne lata zostały podzielone według najważniejszych treści orędzia fatimskiego. W ramach Nowenny będziemy rozważać naglące apele, jakie przez Serce Niepokalanej Maryi, kieruje do nas Bóg. Przez dziewięć kolejnych lat sześć mie-

sięcy fatimskich (maj-październik) będzie okazją do podejmowania szczegółowych wątków związanych z przewodnim hasłem roku. Mam nadzieję, że Wielka Nowenna Fatimska, wypełniona modlitwą, refleksją i katechezą, stanie się dla wielu z nas pomocą w odnalezieniu drogi, która prowadzi ku „nowemu, lepszemu światu” (Jan Paweł II): ku osobistemu nawróceniu i nadejściu godziny tryumfu Niepokalanego Serca Maryi.



### 2. Tematy Wielkiej Nowenny Fatimskiej:

1. PEWNI ZWYCIĘSTWA (2009) konfrontacja z cywilizacją śmierci
2. BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU (2010) zawsze przy Maryi
3. WIĘCEJ NIŻ DOCZESNOŚĆ (2011) jest niebo, jest piekło, jest czyściec
4. NIE ŻYJEMY DLA SIEBIE (2012) wynagradzanie za grzechy świata
5. EUCHARYSTYCZNY KLUCZ (2013) cud na cudami, który zmienia wszystko

6. ZAPRASZANI DO NIEBA (2014) jednak różaniec, szkaplerz, sznur pokutny

7. POTĘGA RODZINY (2015) domowy Kościół, którego nie przezmogą bramy piekła

8. BÓG JEST MIŁOSIERNY (2016) ostatnie słowo należy do Boga, który jest Miłością

9. DROGA PRZEZ SERCE (2017) przymierze serc Jezusa, Maryi, naszych

### 3. Jak przeżywać Wielką Nowennę?

Wielka Nowenna Fatimska to zaproszenie dla ludzi oddanych bez reszty Matce Najświętszej, świadomych, że żyjemy w dniach, w których wypełniają się wielkie zapowiedzi Fatimy, mówiące o triumfie Niepokalanego Serca. To zaproszenie dla tych, którzy chcą przyczynić się do przyspieszenia godziny Jej zwycięstwa i do wypełnienia się proroczej wizji kard. Augusta Hlonda, wiele razy przypominanej przez kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Wiemy, że obaj wielcy polscy prymasi prorokowali, że nasza ojczyzna ma do odegrania szczególną rolę w dziele „zwycięstwa przez Maryję”.

Nadszedł czas, by przez nasze współdziałanie z Bogiem wcielać te zapowiedzi w życie. Chcemy ra-

zem przywoływać nadejście, kontemplowanej przez Jana Pawła II, „wiosny chrześcijaństwa” i „cywilizacji miłości” oraz uczyć się od niego drogi do świętości – przez bycie całymi dla Maryi.

Sekretariat fatimski zachęca nas wszystkich:

- Służcie modlitwą Maryi.
- Ofiarujcie Jej swe trudy i cierpienia.
- Bądźcie gotowi ofiarować Jej swoje życie.

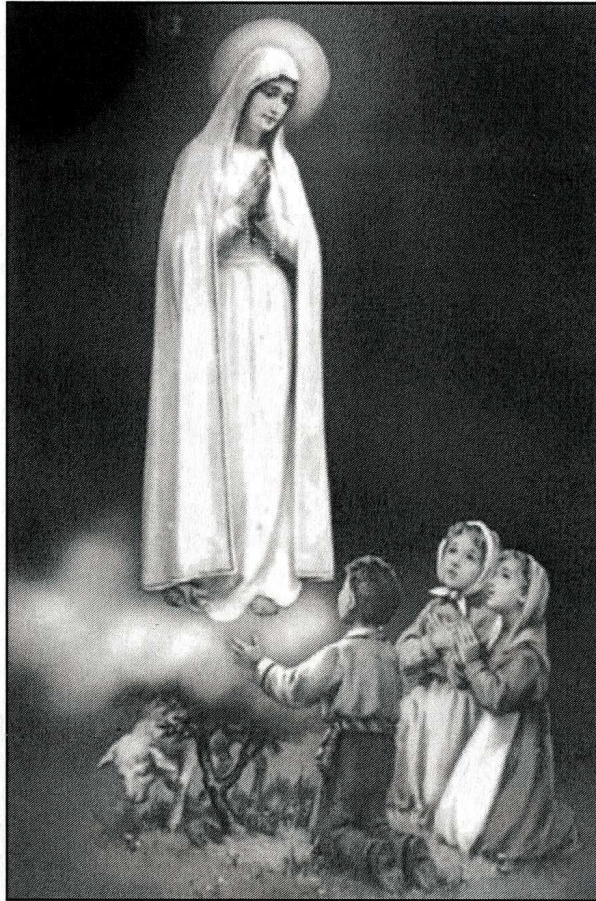
- Bądźcie świadkami Jej nadchodzącego tryumfu, naśladowując Jej cnoty.
- Mówcie o Niej, apostołujcie.
- Poznawajcie prawdę Jej Niepokalanego Serca i zapraszajcie do tego innych.
- Niech objawi się we współczesnym świecie potęga miłości miłosiernej. Niech powstrzyma zło, przetworzy sumienia, obdarzy świat nadzieją i pokojem.

### Jak wygląda Wielka Nowenna Fatimska?

Trwa dziewięć lat: od 13 maja 2009 do 13 maja 2017 r. Są w niej dwa kręgi uczestnictwa. Pierwszy stanowią ci, którzy złożyli wobec Matki Najświętszej osobiste zobowiązanie czuwania w tym czasie przy Jej Sercu. Ich nazwiska będą uroczyście złożone na miejscu objawień w setną rocznicę przybycia Maryi do Fatimy. Tacy ludzie będą otrzymywać wszelką niezbędną pomoc do odprawiania Nowenny: materiały, informacje o spotkaniach, nowych publikacjach itd.

Druga grupa to osoby, które – z powodu najróżniejszych przeszkód i trudności – angażują się w Nowennę w sposób ograniczony. Ich uczestnictwo w Nowennie jest również nieocenione, a każdy w nich także otrzyma wszelką niezbędną pomoc, przede wszystkim naszą modlitwę. Poszczególne lata 2009-2017 zostały podzielone na okresy mocne i słabe. Te pierwsze to wspomniany okres od maja do października (czas objawień w Fatimie). W tym czasie zbieramy się o ile to możliwe we wspólnocie tych, którzy pragną stać się „nowym pokoleniem” i w pierwszą sobotę miesiąca uroczyście spełniamy prośbę Matki Najświętszej o pocieszenie Jej zranionego Serca, a dnia 13. każdego miesiąca wspólnie celebруем uroczyste nabożeństwo fatimskie. W pozostałe miesiące nie przedstawiamy czuwać przy Niepokalanym Sercu Maryi w pierwsze soboty i (gdzie to możliwe) podczas nabożeństw fatimskich. Jest to jednak przede wszystkim czas osobistej modlitwy, medytacji i lektury, a także mówienia innym o Fatimie i dzielenia się świadectwem swej maryjnej wiary. Przez cały czas Wielkiej Nowenny Fa-

timskiej wszystkie trudy i cierpienia, choroby i troski ofiarujemy w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi. Jak najczęściej odmawiamy różaniec, ucząc się tej modlitwy według wskazań Jana Pawła II z *Rosarium Virginis Mariae*. Jak najczęściej wzbudzamy intencję Wielkiej Nowenny Fatimskiej, a jest nią przyspieszenie czasu wypełnień się wielkich obietnic Fatimy. Codziennie odmawiamy modlitwę Wielkiej Nowenny Fatimskiej.



Maryja powiedziała: „*Jezus chce, abym była lepiej znana i miłowana*”. O ile to możliwe, w okresie Wielkiej Nowenny Fatimskiej zgłębiajmy prawdę o Maryi i uczmy się żyć w kręgu światła, jaki Ją otacza.

### 4. Pewni zwycięstwa

Zapytajmy jeszcze, dlaczego w tym roku przewodzi nam temat:

#### PEWNI ZWYCIĘSTWA. Konfrontacja z cywilizacją śmierci?

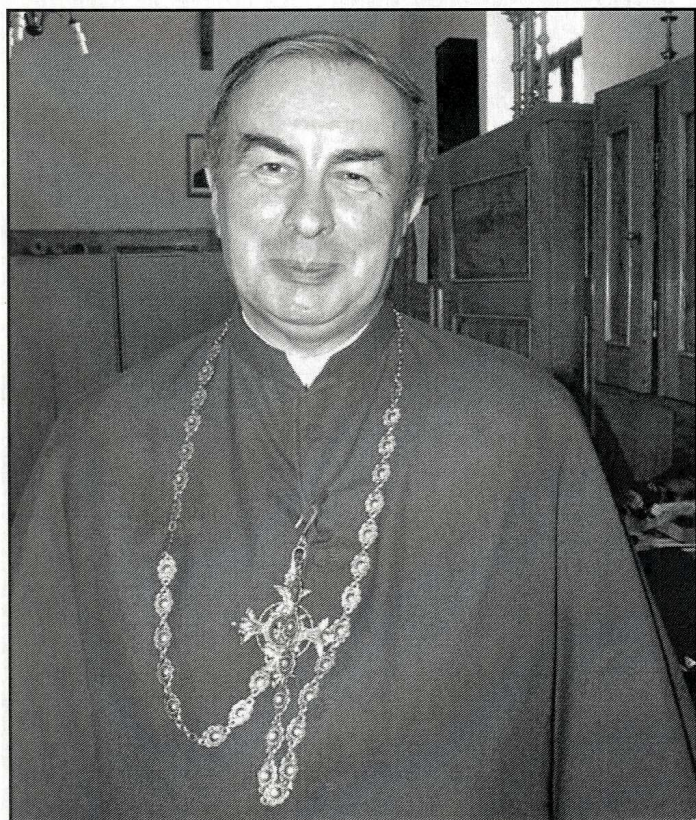
Jeszcze przed wyborem na Stolicę Piotrową, kard. Karol Wojtyła mówił: „Stoimy w obliczu największej w dziejach konfrontacji, przez jaką przeszła ludzkość. Nie sądzę, by szerokie kręgi społeczeństwa czy szerokie kręgi wspólnoty chrześcijańskiej zdawały sobie z tego w pełni sprawę. Stajemy

w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią i anty-Ewangelią”.

Karol Kard. Wojtyła, 9 listopada 1976  
Dzisiejszy świat zdaje się zmierzać ku upadkowi, ku złu, ku śmierci. Mimo wiary wielu ludzi czystego serca, wielcy tego świata chcą pozbawić nas, wierzących, wpływu na losy świata. Uchwalają prawo bez Boga, wstydzą się wspomnieć imienia Boga w konstytucjach i parlamentach. Dominuje tzw. poprawność polityczna, zabraniająca mówić o „prawie naturalnym”, o odpowiedzialności przed Bogiem za uczynki, o istnieniu jakichkolwiek norm moralnych. Głosi się nadrzędną ideę wolności, tolerancji, nieskrępowaniu w poszukiwaniach artystycznych. Podkreśla się zagrożenia dla klimatu, zapominając o zagrożeniach dla duszy człowieka. Chroni się bardziej prawo do życia zwierząt czy roślin, a także przestępców, zapominając o prawie do życia dla niewinnych: nienarodzonych i starców. Poczęcie nowego życia staje się dla wielu największym zagrożeniem, a dla innych z kolei celem doświadczeń naukowych. Rozwiązłość seksualna pretenduje do roli współczesnej religii, a wszelkie wyuzdanie staje się powodem do chwały. Można by jeszcze wiele mówić, ale taka ideologia świata to jest cywilizacja śmierci.

Chrześcijanie muszą się zmierzyć z taką cywilizacją. Chrześcijanie muszą stawać w obronie życia. Katolicy muszą wołać, choćby to się wiązało z koniecznością znoszenia prześladowań, że życie jest święte i jego dawcą jest sam Bóg. To jest cywilizacja życia. O tym będziemy rozważać w tym roku, w czasie nabożeństw fatimskich. „*Moje niepokalane serce zwycięży*” - mówi Maryja. A więc nie jesteśmy bezsilni, a nasza walka nie jest skazana na porażkę. Prośmy Maryję, wynagradzając za wszelkie bluźnierstwa i grzechy przeciwko Niej, abyśmy nie tracili wiary, abyśmy nie ustawali, a na pewno, dzięki modlitwie i wierze, zwyciężymy!

*Ks. Tomasz Grzywna*



*Czcigodny księżu Proboszczu w dniu Twych imienin życzymy Ci szczęścia, zdrowia i siły. Twą pracę każdy z nas ceni, Twa praca dużo nas nauczyła. Jesteśmy wdzięczni, pragniemy szczerze by Pan Bóg czuwał nad Twoim losem, a że Twą parcę nie sptacimy niczym, wiec za to miłość w ofierze niesiemy.*

*Parafianie*

# UROCZYSTOŚĆ NMP KRÓLOWEJ POLSKI

Sięgnijmy po czytania mszalne, wszak one zawsze mają nam najwięcej do powiedzenia. Weźmy do ręki Księgę Apokalipsy św. Jana Apostoła, która jest pełna wizji, tajemnic i bogactwa treści. Starajmy się skupić na trzech tematach:

1. Arka Przymierza ukazała się w Świątyni Boga.
2. „Ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”.
3. Ukazał się „wielki Smok ogniasty...”.

Ad 1.

Arka Przymierza to była złota skrzynia, w której były przechowywane kamienne tablice z Dziesięcioma Przykazaniami, otrzymanymi od Pana Boga przez pośrednictwo Mojżesza na Górze Synaj, naczynie z manną oraz laska Aarona. Ona towarzyszyła Izraelitom w wędrówce przez pustynię z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Przed nią zmęczeni Wędrowcy modlili się, bo ona uosabiała im obecność Boga. Po dojeździe do Ziemi Obietnicy została

umieszczona w sanktuarium w Szilo, a po wybudowaniu świątyni Salomona umieszczono ją w miejscu najświętszym. Z chwilą zburzenia świątyni przez wojska Nabuchodonozora w 587/586 roku przed n. Chrystusa, prawdopodobnie zabrali ją Babilończycy. Dziś jej los jest nieznyany. Prorok Jeremiasz przepowiada, że nadejdą czasy, kiedy to nikt nie będzie już tęsknił za Arką Przymierza, gdyż prawo Boże zamiast być zamkniętym w złotej skrzyni, będzie wypisane w ludzkich sercach: „Nie będą już więcej mówić: „Arka Przymierza PANA!” Nie będą o niej myśleć, nie będą jej wspominać, nie będą odczuwać jej braku ani tworzyć nowej. W tym czasie Jerozolima zostanie nazwana tronem PANA. Ze względu na imię PANA nadane Jerozolimie zgromadzą się w niej wszystkie narody. Nie będą już postępować według zatwardziałości swego serca” (3,16-17).

Etymologicznie biorąc słowo „arka” oznacza zamknięty przed innymi, tajemniczy, to co zawiera w sobie jest tajemnicze; to także zespolenie, związek, a także wierny, godny zaufania,

bezpieczny, pewny, oddany. Jest czymś co opiera się na wierze, zaufaniu, na oczekiwaniu tego, co ma nadejść. Historia święta mówi o dwóch arkach przymierza: Noego i Mojżesza. Obie te arki są symbolami czy raczej typami Maryi, Matki Bożej. Arka Noego uratowała jego rodzinę przed potopem jako kara za nieprawość ludzką, gdyż tam znalazła ona swoje schronienie. Wtedy Pan Bóg zawarł z Noem przymierze, czego widzialnym znakiem była i jest tęcza. Arka Noego jest symbolem chrztu i Kościoła. „Tak jak w arce Noe i jego rodzina uchronili się przed wodami potopu, przed śmiercią ziemską, tak ci, co uwierzą w Chrystusa i zostaną obmyci wodą chrztu, wejdą do arki duchowej, to znaczy Kościoła, i uchronią się przed śmiercią wieczną. Ale arka Noego była również typem Maryi. To Ona, jedyna sprawiedliwa, znalazła łaskę u Pana. Maryja zaufała Bogu i wyraziła zgodę na to, aby Bóg uczynił z Niej arkę dla Jezusa, który wyzwoli swój lud, swoją rodzinę, od grzechów. Tę analogię rozwija obszernie św. Bernard. Jak arka uratowała rodzinę Noego, tak Maryja wyzwoliła od



grzechu całe ludzkie plemię. Arka Noego uratowała ośmioro ludzi od śmierci cielesnej, Maryja otwarła wszystkim drogę do zbawienia wiecznego. Arka Noego unosiła się na wodach, które wszystko zatopiły, Maryja została wyniesiona ponad grzech, przez swe niepokalane poczęcie uchroniona przed ogólnym zepsuciem. Do arki zostały zabrane i uratowane od śmierci zwierzęta zarówno domowe jak i dzikie. Pod płaszczem Dziewicy są bezpieczni zarówno sprawiedliwi jak i grzesznicy”<sup>1</sup>.

W sposób o wiele pełniejszy, bardziej wyrazisty mówi o Maryi jako Arce Przymierza św. Jan w Apokalipsie, której fragment słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni”.

Dzięki Arce Przymierza naród wybrany doszedł do Ziemi Obiecanej. Ona wskazywała im drogę. Ona była znakiem obecności Boga, który prowadził ich przez pustynię. Tamta arka przymierza potwierdzająca zawarcie przymierza z Panem Bogiem została zastąpiona przymierzem duchowym wewnętrznym, Nowym Przymierzem we Krwi Jezusowej. Maryja w Litani loretąńskiej została nazwana **ARKĄ PRZYMIERZA**. Tak, bo ONA nas prowadzi do kraju obietnic; prowadzi przez pustynię życia, wśród wielu zawirowań i niebezpieczeństw, prowadzi do swojego Syna. Ona chce, abyśmy zawarli z Nim mocne przymierze; przymierze miłości, wierności Jego nauce, a On będzie nam błogosławił. Takie przymierze naród polski zawarł ponad tysiąc lat temu, kiedy to Mieszka I i jego drużynę obmyła woda chrztu, kiedy to zawitała do nas Maryja, aby stale nam przypominać o przymierzu z Bogiem, aby stale nas zachęcać do wierności Bożym Przykazaniom, abyśmy się nie potopili w morzu nieprawości. Maryja, jako Arka Przymierza, towarzyszy nam od zarania dziejów, czego wyrazem jest najstarsza pieśń polska „**Bogurodzica – Dziewica**”, a która wyraża ogromny pietyzm dla Maryi, który przez wieki zakorzeniał się w kulturze, obyczajach, życiu społecznym i politycznym naszego narodu. Ona jest dla nas ratunkiem w chwilach największych zagrożeń dziejowych.



Ad 2.

Słyszeliśmy we fragmencie z Apokalipsy: „**Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu**”. Ów tajemniczy znak może symbolizować zarówno Kościół, jak i Maryję. Tak uczy nas Kościół. Popatrzmy na dzieje naszej Ojczyzny, na jej maryjną duchowość. Najstarszą pieśnią „Bogurodzicą” nasi przodkowie zagrzewali się w chwilach ważnych wydarzeń dziejowych. Ta najstarsza pieśń religijna i zarazem hymn narodowy rozbrzmiewał „przy koronacji królów, przed wyruszeniem do walki, jak to miało miejsce przed bitwą pod Grunwaldem. Śpiewano go i w różnych momentach życia rodzinnego: przy okazji zaręczyn, wesel, chrzcin czy pogrzebów. Wzywał Maryję cały kraj, by napełniała „myśli człowiecze”<sup>2</sup>. Na całym obszarze polskiej ziemi wznoszono kościoły pod wezwaniem Mat-

ki Bożej, powstawały liczne sanktuaria, do których pielgrzymowali (i nadal to czynią) liczni pielgrzymi. Każdego roku, głównie latem, podczas wakacji, Polska przekształca się w kraj licznych pielgrzymów, którzy wędrują do Matki Bożej, najczęściej do Częstochowy, do Królowej Polski. Na terenie naszej archidiecezji jest bardzo wiele sanktuariów poświęconych Matce Bożej. Dwa lata temu w naszej parafialnej gazetce prezentowaliśmy każde z tych sanktuariów. Wymienię dla przypomnienia czy zainteresowania się nimi w celu odbycia pielgrzymki, aby tam ukłonić się Matce Bożej. Oto one:

1. **Leżajsk - Ojcowie Bernardyni** – Matki Bożej Pocieszenia;
2. **Jarosław – Ojcowie Dominikanie** – Matki Bożej Bolesnej;
3. **Chłopice** – Matki Bożej Chłopickiej;
4. **Przemyśl – archikatedra** – Matki Bożej Jackowej;
5. **Przemyśl – Ojcowie Franciszkanie** – Niepokalanego Poczęcia NMP;
6. **Kalwaria Paławska** – Matki Bożej

Kalwaryjskiej; 7. **Stara Wieś** – Matki Bożej Starowiejskiej; 8. **Tuligłowy** – Matki Bożej Tuligłowskiej; 9. **Borek Stary** – Matki Bożej Borkowskiej; 10. **Jasień** – Matki Bożej Bieszczadzkiej; 11. **Hyżne** – Matki Bożej Hyżnieńskiej; 12. **Domaradz** – Matki Bożej Nieustającej Pomocy; 13. **Jodłówka** – Matki Bożej Pocieszenia; 14. **Łańcut – Fara** – Matki Bożej Szkaplerznej; 15. **Jaślińska** – Matki Bożej Królowej Nieba i Ziemi; 16. **Haczów** – Matki Bożej Bolesnej; 17. **Wielkie Oczy** – Matki Bożej Wielkoockiej; 18. **Polańczyk** – Matki Pięknej Miłości; 19. **Zagórz** – Matki Bożej Zagórskiej – **Matki Nowego Życia**, której obraz został ukoronowany przez ks. abp. Józefa Michalika 1 lipca 2007 roku przy udziale ok. 12 tys. wiernych.. Zaznaczam, że są to sanktuaria koronowane. Nasi sąsiedzi, Ojcowie Franciszkanie, też mają **Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej**, które zostało ustanowione dekretem ks. abp. Józefa Michalika, w dniu 19 marca 2005 roku.

Wystarczy wziąć do ręki śpiewnik kościelny, aby się przekonać jak wielkie jest bogactwo pieśni maryjnych na różne okazje roku kościelnego czy spotkań młodzieży oazowej. Uznaniem cieszy się różaniec ze swoimi częściami: radosną, światłą, bolesną i chwalebą. Od XVI wieku pojawiają się w Polsce bractwa różańcowe. Przy naszym kościele też istniało Bractwo Najświętszej Maryi Panny, zatwierdzone w roku 1521 przez legata papieskiego Zachariasza. Było także i Bractwo Różańcowe. Dziś zachęcamy do wstępowania do róż różańcowych, bowiem nie jest to modlitwa tylko dla starszych osób, ale dla wszystkich. W roku 1815 papież Pius VII zatwierdził dla Polski nabożeństwa majowe, a początek październikowych nabożeństw różańcowych przypada na rok 1883. Od XIV wieku znany jest szkaplerz karmelitański. Pod koniec XVI wieku powstają sodalacje mariańskie, które przed II wojną światową cieszyły się w naszej Ojczyźnie wielkim uznaniem wśród szerokich rzesz wiernych. Powstało szereg zgromadzeń zakonnych, które za swoją patronkę obrały Najświętszą Maryję Panę, jak choćby Siostry Służebniczki Sta-

rowiejskie pracujące w naszej parafii. Od końca XVI wieku w naszych domach rozbrzmiewał śpiew **Godzinek do Niepokalanego Poczęcia NMP**, a w Wielkim Poście lud Boży śpiewał **Gorzkie Żale**, gdzie obok żalu wylewanego nad Jezusem, nie brakuje słów współczucia i miłości do Maryi. O przywiązaniu do Maryi świadczy polska literatura, szczególnie poezja i sztuka. A któż z nas nie zna **ślubów króla Jana Kazimierza, jakie złożył 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej**, a do których dziś nawiązujemy! Król, senatorzy i szlachta, w imieniu całego narodu wybrali Maryję i uznali Ją za swą Panią, obdarzając tytułem „**KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ**”. W tych ślubach zawarty był program moralnej odnowy narodu, odnowy życia religijnego i społecznego. W nich zawarta była troska o los poszczególnych stanów Ojczyzny. Nuncjusz papieski, Piotr Vido, obecny na tych uroczystościach, w czasie śpiewu Litanii loretańskiej na prośbę króla zaintonował trzykrotnie „Regina Regni Poloniae, ora pro nobis” – „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”. Tytuł ten jednak miał dość długą drogę do uznania Maryi za Królową całej Polski. Najpierw był przyznany diecezji lwowskiej (1908), potem naszej diecezji (1909). Święto to miało być obchodzone w pierwszą niedzielę maja. Od 12 października 1923 roku dniem święta NMP Królowej Polski jest 3 maj. 15 stycznia 1930 roku Stolica Apostolska zatwierdziła specjalny formularz mszal-

ny i modlitwy brewiarzowe. Do Litanii loretańskiej zostało włączone wezwanie „Królowo Korony Polskiej”, a po II wojnie światowej „Królowo Polski”. W roku 1962 bł. papież Jan XXIII „ogłosił Maryję Królową Polski, patronką i niebieską opiekunką narodu. Tak więc uroczystość została potwierdzona to, o czym Polacy byli zawsze przekonani w swej dziejowej pielgrzymce, że Maryja z woli Wszechmocnego i Miłosiernego Boga dana jest „ku obronie narodu” jako Królowa i szczególna Patronka”<sup>3</sup>.

W naszej dziejowej wędrówce i przejawach maryjnej duchowości, trzeba zatrzymać się przy roku 1956, przy dniu 26 sierpnia, kiedy to **na Jasnej Górze zostały złożone Śluby ułożone przez Sługę Bożego, Prymasa Tysiąclecia, Stefana kardynała Wyszyńskiego**. Dziś wędrując wąską dróżką do Komańczy, do klasztoru Sióstr Nazaretanek, zanim przeczytamy cały tekst Ślubów w klasztorze, to już idąc będziemy spotykać głązy, na których wypisane są poszczególne zobowiązania jakie zostały nam postawione, do czego zobowiązaliśmy się sami. Idąc powoli w górę, poprzez las, jest krótka chwila na refleksję, na rachunek sumienia, nad stanem naszej polskiej rzeczywistości, nad stanem naszego narodowego i osobistego sumienia. Idźmy wraz z poetą, który nas informuje i zaprasza:

„Jest w Komańczy dom jasny malowany nadzieją





i koronką z drzewa ozdobiony szumem jodeł wiekowych i zapachem żywicznym w każdej porze szczelnie otulony ...”

Do treści tych Ślubów trzeba często powracać. One w jakiś sposób wytyczają naszą drogę do człowieka, do Pana Boga, do Maryi. Ksiądz Prymas, Stefan kardynał Wyszyński, nawiązał do Ślubów Jana Kazimierza, kiedy pisał: „Królowo Polski, odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu Polskiego uznajemy”. Do czego wtedy zobowiązaliśmy się i czy te zobowiązania wypełniamy? Przrzekaliśmy, aby:

- Polska była rzeczywistym królestwem Jezusa Chrystusa i Maryi;
- panowanie Chrystusa i Maryi uzewnętrzało się w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym;
- wszczepić w serca i umysły dzieci ducha Ewangelii i miłości;
- strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych;
- w naszej ojczyźnie panowała miłość, sprawiedliwość, zgoda i pokój, aby nie było nienawiści, przemocy i wyzysku;
- dzielić się owocami wspólnej pracy, aby nie było głodnych, bezdomnych i płaczących;
- strzec każdego budzącego się życia, walczyć w obronie każdego dziecka. Ślubowaliśmy: „Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym”;
- stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobie-

ty;

- wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem;
- pod sztandarem Maryi toczyć bój z naszymi wadami narodowymi: lenistwem, lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijaństwem, rozwiązłością;
- szerzyć cześć Maryi i wstępować w ślady Jej cnót;
- wyzwalać się z niewoli grzechu.

To te najważniejsze zobowiązania. Sami oceńmy w jakim stopniu je wypełniłyśmy. Mam wrażenie, że w wielu punktach mamy wiele do spełnienia, a nawet jeszcze bardziej zabrnęliśmy w niewierność i grzechy! Jeszcze bardziej uwidoczniły się nasze wady narodowe; jeszcze mniej cenimy sobie życie od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Iluż naszych rodaków przykładą rękę do deprawacji Narodu! Iluż naszych rodaków nie liczy się z Prawem Bożym naturalnym i stanowionym! W iluż domach zamarł duch religijny! W iluż sercach Pan Bóg został sprowadzony do idei niebytu!

Ad 3.

Ukazał się „**wielki Smok ognisty**” – zapisał św. Jan w Apokalipsie, którą czytamy i próbujemy wyłowić najtrafniejsze myśli. Ów Smok, to szatan, to także symbol potęg ziemskich zbuntowanych przeciwko Panu Bogu. Widok jego jest przerażający, co świadczy o jego sile rażenia, o możliwości szerokiego oddziaływania, niszczycielskiej mocy. Szatan cały czas chce zniszczyć dzieło Jezusa Chrystusa. Ataki szatana są skierowane w stronę Kościoła.

Kilka tygodni temu czytaliśmy, że najbardziej atakowanym człowiekiem na świecie jest Benedykt XVI! Dlaczego? Bo głosi naukę, która nie pasuje do dzisiejszego świata, który chce budować swoją pomyślność bez Boga. Pan Bóg przeszkadza niejednemu dzisiejszemu człowiekowi. Wielki wpływ wywiera dzisiejsza masoneria, o działalności której na próżno doszukiwać się w naszej prasie. Dewizą masonerii są hasła rewolucji francuskiej, która spowodowała tak wielki rozlew krwi i nienawiści do religii i Kościoła. Czytamy dewizę masońską: „Płomienista gwiazda, której światło jaśnieje nad naszym Zakonem (...) pozwoli nam dojrzeć błyszczącą w jej jasności wieczystą dewizę, jaką daliśmy Republice i światu: Wolność, Równość, Braterstwo! Jest to hasło ważne, rewolucyjne i wzniosłe, które zastąpiło stary tryptyk pokorny, sentymentalny i pełen uległości: Wiary, Nadziei i Miłości”. Jest to działalność skrywana, która działalność Kościoła chce sprowadzić do opieki nad starcami w przytułkach! Kościół nie może mieć wpływu na myślenie człowieka, tam nie ma miejsca na moralność chrześcijańską. Taki jest trend dzisiejszego europejskiego myślenia.

Dzisiaj próbuje się zabronić Kościołowi poruszania pewnych tematów. Nieraz można spotkać artykuły w gazetach, które wyplakują nad losem Kościoła czy nad losem naszej wiary, pisząc, że jest bardzo płytka, że jest ludowa. Kościołowi wmawia się, że nie jest postępowy, że nie idzie po myśli XXI wieku. A tymczasem Kościół nie może zrezygnować z wymagań postawionych przez Pana Boga. Kościół nie może zrezygnować z Dekalogu, nie może zrezygnować z Ewangelii. Parę dni temu mówił w Gnieźnie nasz Ksiądz Arcybiskup, że według niektórych gazet „Kościół rzekomo traci na tym, że nie chce niektórych przykazań wykreślić, zostawić te łatwiejsze, te powierzchownie piękniejsze. Nie. Kościół przypomina, że wszystkie przykazania, niezależnie na którym są miejscu, to jest dziesięć Bożych słów wpisanych w sercu każdego, nie tylko wierzącego człowieka. Ewangelia je tylko wyjaśnia, wydobywa na światło dzienne i w nowym świetle je pokazuje. Trzeba wiedzieć, że chrześcijaństwo, które przyniósł na ziemię Chrystus, jest Ewangelią miłości, przebaczenia, ale

i wymagań”. Dalej zacytował zdanie francuskiej filozof, Simone Weil, która mówiła: „Główną przyczyną choroby, która rozprzestrzeniła się dziś w Europie, była operacja usunięcia religii z ludzkich serc”<sup>24</sup>. Dziś ów „smok ogniasty” ma różne sposoby usuwania religii z ludzkich serc. Najczęstszą metodą przez niego stosowaną jest kłamstwo po wielokroć powtarzane, relatywizm moralny i etyczny. Ich metody, to: „Rozwodnić poczucie godności i honoru, zawstydzić, upokorzyć, wmówić nam, że jesteśmy Narodem antysemickim, klerykalnym, że ta czarna Polska sutann i habitów będzie nieszczęściem, zagrożeniem dla życia, dla społeczności europejskiej, dla państwa”<sup>25</sup>. 29 lat temu, tuż przed swoją śmiercią, Stefan kardynał Wyszyński, przestrzegał: „Partia musi zmienić system bezpieczeństwa. Postęp nie jest dziełem partii, tylko narodu, musi zerwać z korupcją, z życiem na koszt państwa, musi się rozprawić ze złodziejami dobra publicznego, wypowiedzieć wojnę korupcji, defraudacjom i urządzaniu się towarzyszy na koszt państwa...., musi przestać kłamać”<sup>26</sup>. Dziś dokładnie są te same choroby, te same niebezpieczeństwa. Nic, a przynajmniej bardzo niewiele, zmieniło się na naszą, obywatelską korzyść! Dlaczego człowiekowi uczciwemu tak trudno jest się dorobić? Kończył Ksiądz Arcybiskup zdaniem: „Europę trzeba budować cierpieniem, zmaganiem się o dobro, poprzez modlitwę, w wierności sumieniu i w prawdzie”. Wielka praca stoi

przed nami!

Tematem, którego dziś nie można pominąć, jest **rocznica Konstytucji 3 Maja 1791 roku** uchwalona przez Sejm Czteroletni. Stanowiła bardzo zwięzły zapis normatywny, jako pierwsza ustawa zasadnicza w Europie. Z historii znamy sposób uchwalenia, jej treść, jej obronę i obalenie przez zdrajców i wrogów Ojczyzny. Pamięć o tej tak ważnej dla naszego narodu Konstytucji, przechodziła różne koleje. To jest bardzo dziwne, że Konstytucja, która przetrwała zaledwie parę miesięcy ponad jeden rok, tak głęboko wpisała się w pamięć narodową! Trzeba jednak także pamiętać, że z tą pamięcią narodową bywało różnie, w różnych okresach historycznych, w zależności od wichru historii. Szeroko piszą o tym podręczniki historii. Można powiedzieć, że trwała pamięć o tak ważnej Konstytucji w dużej mierze przetrwała dzięki Kościołowi i wybitnym patriotom. Kościół prawie zawsze przypominał ideały tej Konstytucji: wolność, niepodległość, miłość Ojczyzny i prawa człowieka. Ileż czasu poświęcił Jan Paweł II mówiąc na temat wolności, niepodległości, miłości Ojczyzny i praw człowieka! Sprawy poruszone przez Konstytucję 3 Maja są nader aktualne. Na te wartości jest stałe zapotrzebowanie. To są bardzo cenne wartości, z których nie można zrezygnować. Są to wartości, które wypływają z Bożej pedagogii podawanej przez Kościół.

Dziś pamiętamy o naszej Ojczyźnie, w której rozgrywają się ważne dziejowe sprawy. Widzimy wiele dobra, ale dostrzegamy także wiele zła, które musi niepokoić niejednego z nas. Wielu z nas zadaje sobie pytania: dlaczego dzieje się tyle zła? Dlaczego z ust wielu polityków sływa tyle nienawiści, lekceważenia i pogardy dla inaczej myślących? Dlaczego tyle swarów, kłótni o byle co? To jest niegodne człowieka dobrze wychowanego. Dlaczego tylko niektórzy mają patent na nieomyślność swoich opinii i sądów, a dlaczego odmawia się innym? Dlaczego prawo jest tak pokrętne, że jego interpretacja jest często zależna od tego, kto zamawia ekspertyzę prawną? Dlaczego władze Wrocławia nie pozwalają siostram Boromeuszkom na otwarcie szpitala ginekologiczno – położniczego na 40 łóżek, dla czterdziestu pacjentek? Możemy się łatwo domyśleć dlaczego siostry zakonne nie dostają zezwolenia na prowadzenie szpitala tego typu! Wobec prawa są równi i równiejsi – mówi doświadczenie. To tylko niektóre problemy, które dziś możemy podnieść czy zachęcić do przemyślenia. Otoczmy naszą Ojczyznę gorącą modlitwą, zatroskaniem o jej losy, które przecież w dużej mierze zależą od nas, choć nam może się wydawać, że nic nie możemy. Niech nasza troska o Ojczyznę nie sprowadza się do samych utyskiwań na bieżącą sytuację, ale niech będzie pozytywnym odzewem na wyzwania chwili bieżącej. Nasze rozważania zakończmy modlitwą w intencji Ojczyzny.

*ks. Andrzej Skiba*



1 J. Kutnik, *Litania loretańska, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1983, s. 169.*

2 S. Koperek, *Królowo Polski, w: dz. cyt., s. 247 n.*

3 *Tamże, s. 250.*

4 Ks. abp J. Michalik, *Trzeba troszczyć się o Naród, nie o interes partii, w: "Nasz Dziennik", z dnia 30 IV-1 V 2009 roku, s. 25.*

5 *Tamże.*

6 *Tamże.*

## *Eucharystia i sympozjum „125 lat w służbie ubogim Chrystusowym”.*

Dnia 1 maja 2009 roku, miałem możliwość uczestniczenia w Krakowie w sympozjum poświęconym Zgromadzeniu Sióstr Józefitek, „125 lat w służbie ubogim Chrystusowym”, a założonym przez **św. Zygmunta Gorazdowskiego**, Sanożanina z urodzenia, kapłana Archidiecezji Lwowskiej z wyboru. Sympozjum odbywało się w auli Karmelitańskiego Instytutu Duchowości, przy ul. Rakowickiej 18. Sympozjum otworzyła **Matka Generalna Zgromadzenia, Letycja Niemczura**. Mówiła: „Na początku pragnę wyrazić wdzięczność wobec gospodarzy tego miejsca, Ojców Karmelitów, za udostępnienie tego miejsca, którzy gościnnie otworzyli nam drzwi tego Instytutu Duchowości i Sanktuarium Św. Józefa”. Swoje podziękowania personalnie skierowała w stronę przeora, **o. Rafała Myszowskiego i o. prof. dr hab. Jerzego Gogoli**, dyrektora tegoż Instytutu. Mówiła: „Okoliczności dla których tutaj przybywamy, jak przedstawia dekoracja tej sali, jest doniosła i ważna. Świętujemy 125 rocznicę istnienia naszego Zgromadzenia. Jest to historyczne spotkanie, które każe nam wrócić do przeszłości i wnikliwie na nią spojrzeć. Nasz założyciel, św. Zygmunt Gorazdowski, pisał: „Pamięć jest kluczem do zapasu nagromadzonych przeżyć, wrażeń, pojęć i bardzo ważne jest, aby pamięć była żywa i przechowywała oraz przypominała wszystkie doświadczenia, szczególnie odnoszące się do otrzymanych dobrodziejstw”. Pragniemy podczas tego sympozjum przywołać na pamięć przeszłość naszej rodziny zakonnej po to, aby strzegąc depozytu i wpatrywać się w przy-

szłość, ku której kieruje nas Duch Boży”.

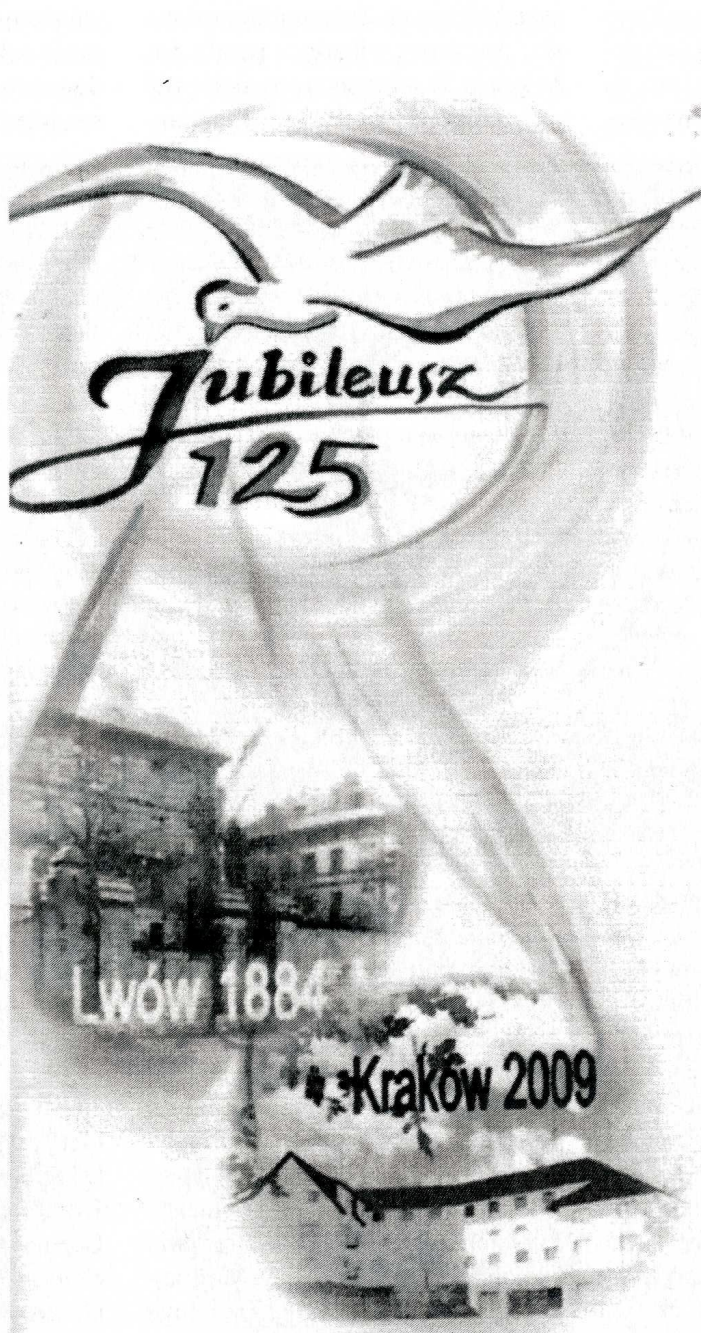
Następnie powitała wszystkich prelegentów, którzy podjęli się trudu przygotowania referatów ukazujących „wczoraj i dziś” Zgromadzenia. Prele-

Po powitaniu wszystkich Prelegentów, słowa powitania skierowała do wszystkich zaproszonych gości. Mówiła: „Witam wszystkich drogich nam kapłanów obecnych na tej sali i siostry z różnych Zgromadzeń ze swymi

przełożonymi i wszystkie Siostry Generalne i Prowincjalne we własnych osobach. Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za tę siostrzaną solidarność. Słowa serdecznego powitania kieruję do przyjaciół naszego Zgromadzenia, współpracowników, dobroczyńców oraz członków modlitewnych grup św. Zygmunta Gorazdowskiego. Dziękuję, że jesteście dziś razem z nami. Bardzo raduje mnie tak duża ilość Sióstr naszego Zgromadzenia. Przybyłyście z różnych wspólnot w Polsce i spoza Ojczyzny. Jest to wyraz troski o nasze duchowe dziedzictwo oraz znak jedności i rodzinności. Zapraszam do uczestnictwa w tym sympozjum z gotowością słuchania przekazywanych treści, aby stały się one iskrą rozpalającą w nas na nowo charyzmat Boży do miłowania, jak nas miłuje Chrystus Pan. To spotkanie w sposób szczególny zawieramy Matce Bożej, którą w miesiącu maju całym sercem czcimy oraz św. Józefowi, naszemu przemożnemu Patronowi”.

Pierwszym prelegentem był **ks. prof. dr hab. Stanisław Piech**, z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jako temat obrał: „Zgromadzenie Sióstr św. Józefa w przekroju dziejowym”. Mówił: „Przypomnijcie sobie dawniejsze dni”, zachęca autor Listu do Hebrajczyków. Idąc za tą zachętą, chcemy w tym spotkaniu spojrzeć niejako za siebie, na minione 125 lat posługi Sióstr Św. Jó-

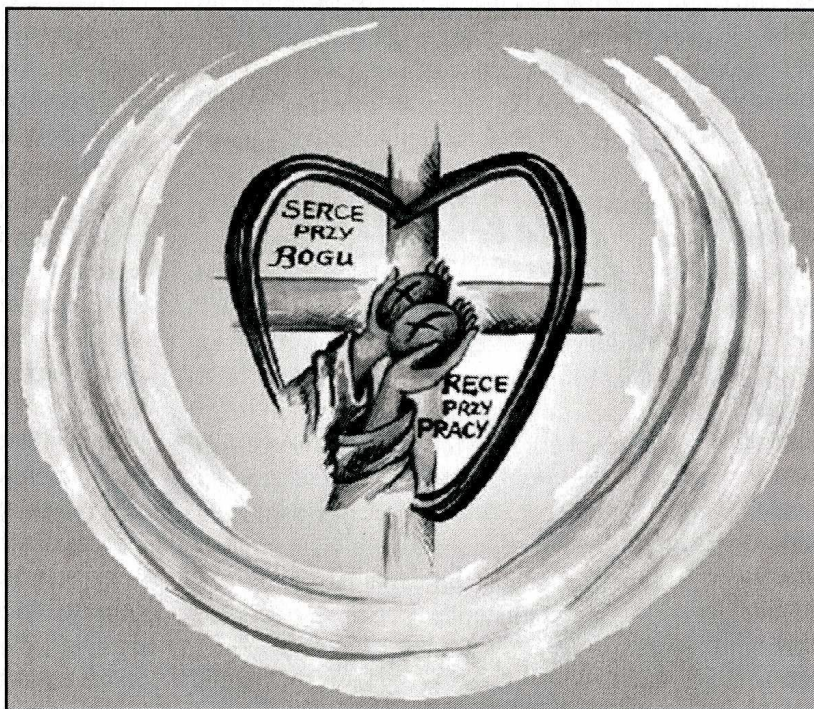
genci są uwidocznieni w programie sympozjum. Matka Generalna witając prelegentów dodawała niekiedy krótkie charakterystyki poszczególnych osób, niekiedy bardzo humorystyczne. Witając np. **s. Liliosę Romanek**, pracującą od 28 lat na misjach w Kongo, dodała, że czyni to „z gorącością co najmniej równikową temperaturą”.



zefa „ubogim Chrystusowym”, jak zwykł mawiać św. Zygmunt Gorazdowski, założyciel Zgromadzenia. Słowo „jubileusz” oznacza radosne świętowanie. Siostry Świętego Józefa mają się czym cieszyć. Ich działalność zaznaczyła się wyraźnie nie tylko w Kościele polskim, ale także i w Kościele powszechnym. Jubileusz 125-lecia powstania Zgromadzenia skłania do popatrzenia w radosnej wdzięczności na przebytą drogę dziejową i zamyślenia się nad realizacją charyzmatu Zgromadzenia, nad bogactwem dziedzictwa duchowego i osiągnięciami na polu pracy charytatywnej, wychowawczej i katechetycznej. To wielkie dziedzictwo. Pozostało ono owocem żarliwego życia duchowego i cichej, niezamordowanej, wytrwałej posługi wielu pokoleń Sióstr. Celem naszego jubileuszowego spotkania jest przypomnienie i uświadomienie sobie tego wielkiego dziedzictwa duchowych córek św. Zygmunta Gorazdowskiego. Drogi naszej refleksji z powodzeniem mogłyby wyznaczać poetyckie słowa Matki General-

nej Leticji Niemczury ze wstępu do jubileuszowego albumu „Wczoraj i dziś w służbie ubogim Chrystusowym”: „Przypłyn doświadczeniu historii, oprzyj się na brzegu współczesności”. Chcielibyśmy zatem w czasie niniejszego sympozjum przypomnieć sobie dawniejsze dni sięgając do historii Zgromadzenia, aby następnie zanurzyć się w jego współczesności, zwłaszcza tej misyjnej. W ciągu 125 lat Zgromadzenia, którego charyzmat pozostaje aktualny w każdym czasie, Zgromadzenie to przeżywało okresy dynamicznego rozwoju i ekspansji terytorialnej, ale także trudne lata walki o przetrwanie i odnajdywania się w zmienionych warunkach politycznych i społeczno – gospodarczych. Warto na początku, gwoli wprowadzenia w omawianą problematykę w czasie naszego spotkania, przynajmniej zarysować te okresy, które później

zostaną szczegółowo przedstawione w następnych wystąpieniach. U źródeł Zgromadzenia jawi się charyzmatyczne dzieło św. Zygmunta Gorazdowskiego, lwowskiego „księdza dziadów”. Początki Zgromadzenia zostały ściśle powiązane z działalnością założonego we Lwowie w roku 1882 Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem Bożej Opatrzności. Prezesem Towarzystwa była księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna, a wiceprezesem i skarbnikiem ks. Zygmunt Gorazdowski, ówczesny wikariusz parafii św. Mikołaja. Towarzystwo powzięło myśl otoczenia opieką żebraków i zorgani-



zowania dla nich Domu Pracy. Do prowadzenia zainicjowanego dzieła św. Zygmunt potrzebował ofiarnych serc i rąk. Kołatał do wielu Zgromadzeń żeńskich prosząc o Siostry do współpracy, ale bezskutecznie. Myślał nawet o Zgromadzeniu z Francji Małych Sióstr Ubogich. Kiedy i to się nie udało, sprowadził w 1882 roku z Tarnopola kilka świeckich tercjarek franciszkańskich zwanych „Siostrzyczkami Ubogich”, które tam posługiwały najuboższymi. One to objęły posługę w przystani dla osób bezdomnych, którym nieporadność, kalectwo czy nałogi uczyniły żebrakami. Tarnopolskim tercjarkom powierzył także ks. Zygmunt prowadzenie Taniej Kuchni dla ubogich. Pięć pierwszych Sióstr Elżbieta Dutkiewicz, Józefa Pierzchańska, Małgorzata Kozłowska, Franciszka Szymańska i Humiliana Biały, po odbyciu formacji nowicjackiej

w klauzurowym klasztorze Sióstr Franciszkanek od Najświętszego Sakramentu we Lwowie, przyjęło habit zakonny 17 lutego 1884 roku. Ten dzień obłóczyn tych Sióstr został przyjęty jako początek Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa. Od początku istnienia Zgromadzenia aż do śmierci jego Założyciela, Zgromadzeniu przewodziła Matka Salomea Danek, obdarzona przez Siostry mianem współzałożycielki. Siostry podjęły pracę w dziełach założonych przez św. Zygmunta Gorazdowskiego. W Domu Pracy znajdowało mieszkanie i utrzymanie około stu dziesięciu ubogich. Znacznie wię-

cej żebraków i bezdomnych włączę-  
gów przychodziło tam na posiłki i zajęcia. W niektórych latach Dom Pracy miał pod swoją opieką nawet tysiąc trzysta osób! Zorganizowana przez św. Zygmunta w roku 1882 Tania Kuchnia Ludowa wydawała dziennie około sześciuset obiadów. Z usług Kuchni korzystała głównie biedota lwowska, sezonowi robotnicy, dzieci i ubodzy studenci. Najubożsi otrzymywali posiłki za darmo.

Zakład Świętego Józefa dla Nieuleczalnie Chorych powstały w roku 1884, w małym parterowym budynku przy ul. Kurkowej, mieszczący zaledwie pięciu chorych, w zadziwiająco szybkim czasie rozrósł się do kompleksu pięciu budynków dających przystań około stu przewlekle chorym. W roku 1886 ks. Zygmunt założył Bursę Świętego Jozafata, Internat dla Ubogich Uczniów, kształcących się na nauczycieli szkół ludowych. W roku 1892 ks. Gorazdowski założył Zakład Dzieciątka Jezus, pierwszy na terenie Galicji Dom Samotnej Matki. W tym Zakładzie Siostry do roku 1917 zdołały uratować około trzy tysiące niemowląt. Zgromadzenie wyrosło z samarytańskich korzeni, niezwykle społecznie potrzebne, w ówczesnej sytuacji społeczno – gospodarczej rzeczywistości galicyjskiej, a następnie odrodzonego państwa polskiego, szybko prze-

kroczyło granice archidiecezji lwowskiej. W roku 1889 Siostry pracowały już w Domu Starców w Przemyślu, a w roku 1900 objęły prowadzenie bursy dla gimnazjalistów w Tarnowie. W roku 1920 została otwarta pierwsza józeficka placówka na Pomorzu, w diecezji chełmińskiej, w szpitalu w Gniewie. Siostry obok posługi ubogim i chorym, otoczyły swoją opieką pozabawione opieki dzieci, zwłaszcza przedszkolne, dla których organizowały sierocińce i ochronki. Działalność ta wyraźnie zaznaczyła się w okresie międzywojennym. W roku 1921 objęły dom ubogich i sierotnic w Krzemieńcu, w diecezji łuckiej i rozpoczęły pracę w szpitalu w Pińsku. W roku 1929 objęły ochronkę w Blichawie, koło Puław, w diecezji sandomierskiej, a w roku 1930 były już w Przytułku dla Ubogich w Pieńkach Borowych koło Kolna, w diecezji łomżyńskiej. W roku 1938 objęły ochronki w Gidlach, w diecezji częstochowskiej i Własczowie, w diecezji lubelskiej. Siostry organizowały kolonie, półkolonie letnie, kursy dla analfabetów oraz kursy w zakresie robót kobiecych i gospodarstwa domowego. Do wybuchu II wojny światowej Zgromadzenie posiadało dwadzieścia pięć ochronek dla około

tysiąca dzieci. Ochronki te często na wsi były ogniskami życia kulturalnego. We Lwowie, od roku 1921 do wybuchu II wojny światowej, Siostry prowadziły Zakład dla stu dwudziestu dzieci głuchoniemych. W roku 1939 Siostry Świętego Józefa w liczbie dwustu siedemdziesięciu dziewięciu osób pracowały w czterdziestu pięciu placówkach na terenie dziesięciu diecezji: lwowskiej, przemyskiej, tarnowskiej, chełmińskiej, łuckiej, pińskiej, łomżyńskiej, sandomierskiej, częstochowskiej i lubelskiej. W okresie II wojny światowej ze wspomnianych czterdziestu pięciu placówek tylko jedenaście przetrwało okres okupacji niemieckiej i sowieckiej. Około dwieście Sióstr wysiedlono z ich domów, skazując ich na rozproszenie, tułaczkę. Kilka z nich zostało skazanych na deportację, a niektóre poniosły śmierć męczeńską lub zginęły w czasie bojów frontowych na posterunkach swojej samarytańskiej posługi. Po wojnie, w 1946 roku, w związku ze zmianą granic państwowych, Zgromadzenie utraciło wszystkie placówki na Kresach Wschodnich. Po przymusowych przesiedleniach na Ziemię Odzyskaną, zaczęło tam organizować swoje placówki. W warunkach zaprogramowa-

nej ateizacji i laicyzacji, konsekwentnie realizowanej przez komunistyczne władze państwowe, Siostry zostały w latach 60. usunięte z przedszkoli, szpitali oraz niektórych zakładów opiekuńczych. Wówczas podjęły pracę wśród dzieci niepełnosprawnych, posługę w szpitalach psychiatrycznych i włączyły się w katechizację i pracę parafialną. W latach 70. ubiegłego stulecia, Siostry Świętego Józefa podjęły pracę w Europie Zachodniej i w krajach misyjnych. Najpierw swój charyzmat służby potrzebującemu człowiekowi zaniósł do słonecznej Italii (od roku 1973<sup>1</sup>). Zgromadzenie posiadało swoje placówki w Niemczech, a także we Francji. Do Afryki pierwsze Siostry wyjechały najpierw do Kongo Brazawille, w roku 1975, gdzie początkowo pracowały w parafiach organizowanych przez fedeidonistów, księży diecezji tarnowskiej. Aktualnie w tym kraju posługują na trzech placówkach. W roku 1996 podjęły posługę samarytańską w Kamerunie, gdzie pracują na trzech placówkach. Po kanonizacji św. Zygmunta Gorazdowskiego w roku 2005, we Lwowie otwarto rok później placówkę misyjną, a w roku 2006 w Republice Demokratycznej Kongo, w Kinszasie, oraz od 2007



w Gabonie. Siostry Świętego Józefa posługują także w Brazylii, w Rosario i Kurytybie. Aktualnie w Brazylii działają cztery placówki józefickie. Po rozpadzie Związku Radzieckiego mogły Siostry wrócić na dawne kresy Rzeczypospolitej i od 1991 roku pracują na Ukrainie na trzynastu placówkach. Ekspansja placówek misyjnych i powrót na tereny dzisiejszej Ukrainy spowodował utworzenie nowych struktur organizacyjnych Zgromadzenia w postaci delegatur: afrykańskiej, brazylijskiej i ukraińskiej. Radością ostatniego dziesięciolecia Zgromadzenia było spełnione oczekiwanie wyniesienia na ołtarze swojego Założyciela. Sługa Boży Jan Paweł II w czasie swojej wizyty apostolskiej na Ukrainie, ogłosił ks. Zygmunta Gorazdowskiego błogosławionym. Stało się to 26 czerwca 2001 roku we Lwowie, gdzie „ksiądz dziadów” był proboszczem, gdzie tworzył dzieła miłosierdzia i wychowywał nowe Zgromadzenie zakonne do służby „ubogim Chrystusowym”. Jakby tego było mało, Bóg dał Siostronom Świętego Józefa, jakby w nagrodę za ich ofiarną pracę i służbę Chrystusowi w ubogich, jeszcze jedną wielką radość. Cztery lata później, 23 października 2005 roku, papież Benedykt XVI kanonizował w Rzymie ich Założyciela. Wyniesienie na ołtarze ks. Zygmunta Gorazdowskiego zaowocowało nowymi inicjatywami duszpasterskimi i większą ekspansją Zgromadzenia. W roku jubileuszowym 125-lecia działalności Siostry Świętego Józefa w liczbie czterystu osiemdziesięciu pięciu

profesek, realizują swój założycielski charyzmat posługiwania „ubogim Chrystusowym” dla miłości Bożej, na siedemdziesięciu dwóch placówkach, w tym w Polsce, w obydwu prowincjach, tarnowskiej i wrocławskiej, na czterdziestu jeden; na delegaturze ukraińskiej służą „ubogim Chrystusowym” na trzynastu placówkach; w krajach misyjnych posługują w wymienionych już czterech krajach Afryki na ośmiu placówkach i w Brazylii na czterech placówkach. Nawet to bardzo skrócone przedstawienie dokonań Zgromadzenia, tak bardzo pobieżne, ze względu na czas, pozwala nam poznać dynamiczny rozwój i apostolską ekspansję Sióstr Świętego Józefa”.

*Z taśmy magnetofonowej przepisał  
ks. Andrzej Skiba*

Kolejnym prelegentem, który podjął się omówienia tematu „**Galicja w dobie powstania Zgromadzenia Sióstr św. Józefa**”, był **ks. dr hab. Jacek Urban**, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Mówił:

„**Ustrój.**

Galicja była jednym z krajów koronnych monarchii habsburskiej. Po przegranej wojnie z Prusami Austria przekształciła się w konstytucyjne państwo dualistyczne Austro – Węgry. Monarchia rządziła się konstytucją podpisaną przez cesarza w grudniu 1867 roku – stąd jej nazwa „konstytucja grudniowa”. Konstytucja gwarantowała każdemu obywatelowi równość wobec prawa, wolność osobistą, wolność wyznania, prawo

własności, stowarzyszeń, słowa i pracy. Konstytucja grudniowa gwarantowała także ochronę narodowości i języka – jak napisano w niej – wszystkie szczepy ludności w państwie są równouprawnione i każdy ma nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania swej narodowości i swego języka. Na straży konstytucyjnych praw politycznych Austro – Węgier, ustanowiono Trybunał Państwa. Wobec uprawnień jakie w roku 1867 uzyskały Węgry, także pozostałe państwa koronne podjęły zabiegi o autonomię. Delegaci istniejącego od 1861 roku Sejmu Galicyjskiego w adresach do Franciszka Józefa podkreślali, że są częścią dawnego samodzielnego państwa polskiego, że oczekują uwzględnienia indywidualności i odrębności Galicji. Tak rozpoczęła się walka o autonomię. Wiodnią walk o autonomię stał się Sejm Krajowy we Lwowie. Rezolucja Sejmu z września 1868 roku zawierała postulat wyodrębnienia Galicji doprowadzając do kryzysu w stosunkach z Wiedniem. Wprowadzie rząd wiedeński, ani też cesarz, rezolucji nie odrzucili, ale też w całości nie chcieli jej przyjąć zgadzając się jedynie na realizację niektórych postulatów, tym niemniej autonomia Galicji stała się faktem. I tak w 1869 roku rozporządzeniem cesarskim przywrócono język polski do administracji i w sądownictwie. Dwa lata wcześniej przywrócono go w szkolnictwie. W 1871 roku w rządzie wiedeńskim powołano resort ds. Galicji, a dwa lata później postanowiono, że w poszczególnych krajach koronnych, odbywać się będą wybory do Izby Posłów Rady Państwa. Dla jednych zaproponowany kształt autonomii był maksymalny, inni uznali go za głęboko niewystarczający. Odtąd Wiedeń stał się ośrodkiem polskiej i ruskiej Galicji. Najważniejsze miejsce w Wiedniu zajmowało Koło Polskie w Radzie Państwa. Liczebnie przeważali Podolacy, politycznie stańczycy, majoryzując demokratów mieszczańskich. Zarząd Galicji został rozdzielony między administrację rządową i krajowe władze autonomiczne. Organem administracji rządowej był namiestnik jako reprezentant cesarza. Podlegały mu 74 starostwa powiatowe. On stał także na czele Rady Szkolnej Krajowej i miał do swej dyspozycji namiestnictwo. Organem władz autonomicznych był Sejm Krajowy. Uchwały Sejmu wymagały



sankcji czyli zatwierdzenia samego cesarza. Nad pracami i przebiegiem Sejmu czuwał Wydział Krajowy. Zorganizowane zostało własne galicyjskie sądownictwo. Lwów i Kraków zyskały samorządy. Galicja zajmowała prawie 80 tys. kilometrów kwadratowych i była jednym z większych krajów koronnych. Według spisu ludności z 1869 roku liczyła 5,5 mln mieszkańców. W ciągu dziesięciu następnych lat nastąpił potężny wzrost liczby ludności, o około 900 tys.

#### **Struktura narodowa.**

Za ludność rodzimą Galicji uważano Polaków i Ukraińców, zwanych wtedy Rusinami. Polaków było 46%, Rusinów 42,5%. Te dwie nacje oznaczały 88% ludności Galicji. Granicę naturalną dzielącą obie nacje była rzeka San. Polacy przeważali liczebnie w Galicji Zachodniej, a Rusini we Wschodniej. Nie była to jednak ostra granica, skoro miejscowości zamieszkałe przez Ukraińców sięgały Sądecczyzny i Popradu, a skupiska ludności polskiej występowały po stronie Galicji Wschodniej silnie nie tylko w miastach. Pozostałe 12% ludności to Żydzi liczący 10% mieszkańców, czyli pół miliona. Odtąd następuje silny wzrost populacji żydowskiej, głównie w miastach. Pozostałe 2% to Niemcy rozproszeni po różnych okolicach kraju, Ormianie skupieni głównie we Lwowie i na Pokuciu oraz potomkowie holenderskich protestantów, zwani menonitami, którzy osiedlili się w powiecie lwowskim i grodeckim.

#### **Struktura zawodowa.**

Galicja była krajem rolniczym. 84% ludności zajmowało się rolnictwem i utrzymywało się z rolnictwa. Przemysł i handel zajmował jedynie niespełna 9% ludności. Pozostałe grupy to rzemieślnicy, właściciele domów. Z nauczania utrzymywało się zaledwie 1% ludności. Najsilniejszą grupą społeczną było polskie ziemiaństwo. 2,5 tysiąca polskich rodzin miało w swoich rękach nie tylko 40% ziemi, ale przede wszystkim władzę.

#### **Komunikacja.**

Szlaki komunikacyjne wyznaczały gościńce i koleje żelazne. Gościńce sto-

sownie do funduszy z jakich były fundowane i utrzymywane dzieliły się na rządowe, krajowe i powiatowe. Stosownie do tego pozostawały pod administracją rządu, wydziału krajowego lub rad powiatowych. Najważniejsze znaczenie miały dwa szlaki komunikacyjne przebiegające równoleżnikowo. Od nich rozchodziły się na północ i południe poprzeczne gałęzie. Pierwszy szlak zwany traktem wiedeńskim ciągnął się od Białej, przez Kęty, Andrychów, Wadowice, Myślenice, Bochnię, Tarnów, Przemyśl, Mościska

## **ZGROMADZENIE SIÓSTR ŚW. JÓZEFA**

**serdecznie zaprasza  
dnia 1 maja 2009 r. na**

## **EUCHARYSTIĘ i sympozjum „125 LAT W SŁUŻBIE UBOGIM CHRYSZTUSOWYM”**

**Sympozjum  
odbędzie się**

**w auli Karmelitańskiego Instytutu Duchowości  
w Krakowie, ul. Rakowicka 18**

**Eucharystia**

**w Sanktuarium św. Józefa Oblubieńca NMP  
u OO. Karmelitów Bosych  
w Krakowie, ul. Rakowicka 18**

do Lwowa, a stąd do Złoczowa. W Złoczowie dzielił się bieu na północ przez podhorce do granicy w Brodach, południowa zaś część traktem podolskim biegła przez Tarnopol, Trembowłę, Kopyczyńce, Czortków, do Zaleszczyk. Drugi szlak, południowy, zwany także karpaczkim, podobnie jak pierwszy, zaczynał się w Białej, stąd przez Żywiec, Suchą, Jordanów, Nowy Sącz, Gorlice, Biecz, Jasło, Krosno, Sanok, Lesko, Chyrów, Sambor, Drohobycz, Stryj, Kołomyje, do Sniatynia. Te dwa szlaki główne łączył tzw. gościńiec wojskowy od Przemyśla przez Dubiecko, Duklę, Barwinek, na

Węgry. Ponadto dziesiątki dróg łączyły trakt wiedeński – podolski z karpaczkim. Około 1880 roku Galicja miała 5,5 tys. km dróg rządowych i krajowych. Były to tzw. drogi bite. Ponadto drogi gminne, tzw. kopane, które łączyły poszczególne miejscowości. Obok gościńców rosło znaczenie kolei żelaznych. W 1880 roku Galicja miała 500 km dróg żelaznych. Było ich siedem, z nich miała największe znaczenie kolej Karola Ludwika i kolej północna. Kraków był miejscem spotkania kolei północnej z koleją Karola Ludwika.

Kolej Karola Ludwika z Krakowa szła przez Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl do Lwowa i Krasnego. Z Krasnego jedna nitka do Brodów, druga przez Złoczów, Tarnopol do Podwoławczysk. Pozostałe linie miały charakter lokalny.

#### **Handel.**

Zasadnicze znaczenie dla ruchu handlowego miała budowa kolei żelaznych. W porównaniu do innych krajów koronnych monarchii, rozwój handlu postępował wolno. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruje się nie tylko w niewystarczającej sieci komunikacyjnej, ale w polityce Wiednia, silnie marginalizującej Galicję, a także w dużym stopniu w braku przedsiębiorczości. Głównym przedmiotem eksportu były płody rolne, przede wszystkim pszenica, którą wywożono na Zachód. Po płodach rolnych najważniejszym artykułem wywozu za granicę było bydło. Rocznie wywożono z Galicji 100 tys. sztuk wołów. Kolejnym artykułem wywozowym było drewno, przede wszystkim masztowe i budowlane. Miejscem ich zbytu był Gdańsk, Berlin i Hamburg. Ponadto wywożono drewno dębowe na podkłady pod szyny kolejowe, na progi do Prus, Czech i Austrii. Płody górnicze zajęły kolejne ilości wywożono za granicę. Najślabiej w handlu wywozowym wypadły produkty przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. Jedynym fabrykatem, który Galicja wywoziła były potaż i spodium. Galicja leżąc pośrodku między przemysłowym Zachodem, a mniej

rozwinęciem Wschodem, przewoziła kolejami wiele wyrobów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. Z kolei kraje te przez Galicję wysyłały swoje płody. Galicja mogła stać się ważnym krajem tranzytu, ale wymagało to budowy kolejnych linii kolejowych, tymczasem zaledwie jedna z nich sięgała wschodnich granic imperium rosyjskiego. Import do Galicji był nieporównanie większy. Importowano bardzo wiele rzeczy. Import dostarczał nie tylko tego, czego Galicji z natury swojej nie posiadała, ale dostarczał także produkty zagranicznego przemysłu, który zajmował miejsce niedostatecznie rozwiniętego przemysłu krajowego. Galicja była krajem rolniczym, zbyt jednostronnie rolniczym. Największą jej bolączką był brak przemysłu. Przez dziesiątki lat rząd wiedeński traktował Galicję jako rynek zbytu dla towarów przemysłu austriackiego. Dopiero w okresie autonomii podjęto pierwsze próby przeciw zalewowi produktów przemysłowych Austrii i innych krajów koronnych. Próby te natrafiały na zapory w postaci fiskalizmu austriackiego, który wysoko opodatkowywał fabryki zanim zostały uruchomione. Rozwój przemysłu napotykał także na inną przeszkodę. To protekcyjne taryfy dla przemysłu austriackiego Polityka Wiednia doprowadziła do upadku nie wytrzymujące konkurencji galicyjskie cukrownictwo, tkactwo i garncarstwo. Władze krajowe po uzyskaniu autonomii nie wierzyły w możliwość zbudowania przemysłu w Galicji, co jeszcze opóźniło ten proces. Dopiero w 1877 roku Sejm Galicyjski postanowił wejść na drogę uprzemysłowienia. Dopiero w 1883 roku Bank Krajowy zaczął używać pożyczek na tworzenie samodzielnych fabryk i zakładów. Dopiero w 1887 roku powstał fundusz przemysłowy. Galicja zbyt późno weszła na drogę przemysłu. Ci, którzy opuszczali przeludnioną wieś i udawali się do miast, zastawali miasta nieprzygotowane do ich przyjęcia. Brak zakładów, które przyjąłby przybywają-

cych, rodził myśl albo o emigracji, albo pozostaniu na obrzeżu miast w warunkach trudnych do wyobrażenia. Katastrofalny stan galicyjskiej gospodarki ukazała wystawa krajowa zorganizowana w 1877 roku. Podejmowane działania były nieśmiałe i spóźnione. Wstrząsem dla społeczeństwa w 1888 roku była publikacja książki Stanisława Szczepanowskiego „Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego roz-

## PROGRAM

**Godz. 13<sup>00</sup> – Powitanie uczestników**

**Matka Leticja Niemczura, Przełożona Generalna Zgromadzenia**

**Zgromadzenie Sióstr św. Józefa w przekroju dziejowym – Ks. prof. dr hab. Stanisław Piech, PAT**

**Galicja w dobie powstania Zgromadzenia Sióstr św. Józefa, - Ks. dr hab. Jacek Urban, prof. PAT**

**Idea Założyciela w działalności Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w latach 1884-1945**

**S. mgr Stefania Jaworska CSSJ**

**Realizacja dziedzictwa duchowego Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w okresie komunizmu w Polsce**

**S. dr Dolores Siuta CSSJ**

*Godz. 15<sup>00</sup> - 15<sup>30</sup> Przerwa*

**Inkulturacyja chrześcijaństwa**

**O. dr hab. Jarosław Różański OMI, prof. UKSW**

**Świadectwo pełnienia charyzmatu Zgromadzenia Sióstr św. Józefa:**

**w Brazylii - S. mgr Dominika Kulik CSSJ, w Afryce - S. Liliosa Romanek CSSJ**

**Nasze wczoraj i dziś - prezentacja wizualna – S. mgr Władysława Krasicyńska CSSJ**

**Podsumowanie - Ks. prof. dr hab. Stanisław Piech, PAT**

**Godz. 18<sup>00</sup> - EUCHARYSTIA**

**pod przewodnictwem J.E. Ks. Kard. Stanisława Dziwisza**

woju gospodarstwa krajowego”. Książka zyskała ogromny rozgłos. Przedstawiała czarny obraz społeczeństwa. Jest to moment, w którym problem rozwoju ekonomicznego kraju, wszedł na stałe do publicystyki.

**Oświata.**

U progu autonomii w Galicji było ponad 90% analfabetów. W 1880 roku liczba analfabetów spadła do 80%, ale wciąż obowiązkiem szkolnym nie była objęta połowa dzieci. Walka z analfabetyzmem stała u podstaw utworzenia Rady Szkolnej Krajowej. Nadzór nad oświatą pozostawał w ręku Rady

Szkolnej Krajowej. Była najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach szkół ludowych i średnich. Galicja była podzielona na 37 okręgów szkolnych. Rada Krajowa i Rady Okręgowe, wykonywały nadzór nad szkołami ludowymi i średnimi za pośrednictwem inspektorów szkolnych. Inspektorzy mieli obowiązek lustracji szkół i sporządzania sprawozdań z tych czynności. W 1870 roku utworzono Seminarium Nauczycielskie dla kształcenia nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Pierwsze Państwowe Seminarium Nauczycielskie ustanowiono: żeńskie we Lwowie i Przemysłu i męskie w Krakowie. W omawianym przez nas okresie było 9 Seminarium Nauczycielskich, 6 żeńskich i 3 męskie. W 1875 roku Galicja liczyła prawie 3 tys. szkół ludowych, ale ponad 2,5 tys. z nich, to szkoły jednoklasowe.

**Opieka medyczna.**

Poziom życia mierzy się stosunkiem do edukacji, ale także do zdrowia. Wynika on i z położenia ekonomicznego i ze świadomości społecznej. Wobec dramatycznej nędzy galicyjskiej wielu edukację traktowało jak zło konieczne. Obowiązek szkolny dopiero ujawnił wiele dramatycznych a skrywanych zjawisk społecznych. Były nimi choroby dzieci, wysoka śmiertelność, ich przepracowanie i niedożywienie. Wysoka śmiertelność w Galicji to wynik niskiego poziomu życia, głodu, przepracowania, braku higieny, także wojen, które stale wymagały rekruta. Gwałtowny wzrost demograficzny Galicji zastał wieś nieprzygotowaną. Galicja wykorzystywana przez biedę jako miejsce taniej siły roboczej i tanich surowców, nie była przygotowana na kryzys. Ujawnił się dramatyczny stan galicyjskich rodzin. W 1890 roku w samym Lwowie 17% uczniów uczęszczających do szkoły było sierotami. Jest to 2,5 tys. dzieci. W tym samym czasie we Lwowie ponad 400 uczniów poniżej piętnastego roku życia było już karanych za różnego rodzaju przewinienia. W tym czasie w Galicji podejmowano różnorodne inicjatywy w zakresie polityki społecznej. Wiele środowisk podjęło wtedy intensywną działalność w kwestii opie-

ki publicznej nad ubogimi. Powstało wiele komitetów i wiele organizacji, by przyjść z pomocą biedzie i niedorozwojowi. Trudno na tym miejscu nie wspomnieć dwóch wielkich fundacji księcia Lubomirskiego, otwartych w 1883 roku, tu przy ulicy Rakowickiej dla opuszczonych chłopców, a w Łagiewnikach dla zaniedbanych dziewcząt. Z ludzi Kościoła wspomnijmy tylko świętych. We Lwowie Zygmunta Gorazdowskiego i Józefa Bilczewskiego,

w Krakowie Brata Alberta Chmielowskiego i Bernardynę, w Miejscu Piastowym Bronisława Markiewicza, w Jazłowcu Matkę Marcelinę Darowską. To wtedy w Galicji rodziły się nowe zgromadzenia zakonne z charyzmatem do opieki nad człowiekiem potrzebującym pomocy i tej biologicznej, i umysłowej, i moralnej. Wśród nich z wdzięcznością dziś wspominamy obchodzące jubileusz Siostry Józefitki, które kierowane duchem św. Józefa,

dzisiejszego Patrona, tak dobrze zasłużyły się Galicji”.

Z taśmy magnetofonowej przepisał ks. Andrzej Skiba

1 Przy prezentacji poszczególnych krajów Ksiądz Profesor, wymieniał miejscowości w danym kraju. Opuszczam je ze względu na pisownię, gdyż z odsłuchu trudno jest podać poprawną pisownię obcych, niekiedy mało znanych miejscowości.

*ks. Andrzej Skiba*



# I TYDZIEŃ BIBLIJNY

## ROK ŚWIĘTEGO PAWŁA: „DLA MNIE ŻYĆ – TO CHRYSTUS” (Flp 1,21)

Stacje „Drogi z Apostołem Narodów” (c.d).

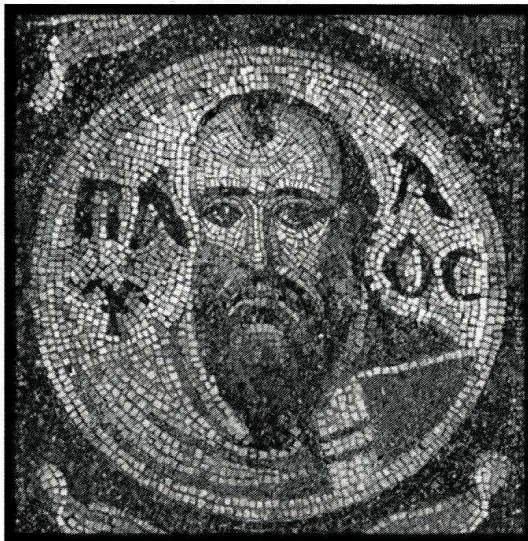
Stacja VIII: **Pierwsza wyprawa misyjna.**

„Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebrałi [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary. I dość długi czas spędzili wśród uczniów” (Dz 14,23-28).

Gdzież ten niez mordowany Apostoł nie był! Rozpoczyna swoją działalność wraz z Barnabą. Zaczyna od Antiochii Syryjskiej, gdzie w tej żydowskiej wspólnocie działali już prorocy i nauczyciele. Spotykamy go na Cyprze, potem w Azji Mniejszej, w Ikonium, w Listrze, znowu w Antiochii Syryjskiej, a także bierze udział w tzw. Soborze Jerozolimskim. Wczytując się w jego pierwszą wyprawę misyjną, dostrzegamy, że słowo Boże dzięki jego działalności „rozszerza się coraz bardziej” (por. Tes 3,1), wszak „wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17). Prawdę o Jezusie Chrystusie, o Jego zmartwychwstaniu, prawdę o królestwie Bożym, trzeba zanieść do najbardziej odległych zakątków świata. Paweł wraz z Barnabą i innym współpracownikami, podejmuje się tego zadania. Ta pierwsza wyprawa misyjna trwała zaledwie kilka miesięcy i objęła – jak wiemy – Cypr i południowe tereny Azji Mniejszej. Wszędzie, dokądkolwiek przybywali, zakładali pierwsze gminy chrześcijańskie. Św. Łukasz zanotuje, że wszystkich „uczniów przepelniała radość i Duch Święty” (Dz 13,52). Wśród tej radości opowiadano, jak „wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom drzwi wiary” (Dz 14,27).

Prośmy św. Pawła, aby wypraszał nam

entuzjazm słuchania i przyjmowania słowa Bożego, abyśmy będąc zanurzeni w codziennych sprawach, debatując na przeróżne tematy, nie zaniedbywali kontaktu ze słowem Bożym.



Niech ono nas krzepi, umacnia, dodaje siły, przynosi radość i pokój ducha. Miejmy odwagę rozmawiać na tematy religijne, bronić wiary, Kościoła, tego co jest dla nas największą świętością. Stacja IX: **Sobór Jerozolimski**

„Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni». Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych. Wysłani przez Kościół szli przez Fenicję i Samarię, sprawiając wielką radość braciom opowiadaniem o nawróceniu pogan” (Dz 15,1-3).

Kościół czasów apostołskich ma problemy z przyjmowaniem pogan. Istnieje dylemat zgłoszony przez chrześcijan pochodzenia żydowskiego: czy poganie przed przyjęciem chrztu mają być poddani obrzezaniu. Paweł, choć miał zdanie przeciwne, nie podejmuje się rozwiązać tej kwestii samodzielnie. Wraz z Barnabą udaje się do Jerozolimy, gdzie zostali przyjęci przez apo-

stołów i starszych. Problem trzeba było rozwiązać. Piotr, jako najwyższy autorytet, oznajmia, że zewnętrzny znak obrzezania nie jest potrzebny, aby być uczniem Jezusa (por. Dz 15,7-12).

Dekret tego Soboru był bardzo krótki, ale jakże ważny dla rodzącego się Kościoła, do którego wchodziłi poganie. Brzmiał: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone i od nierządu” (Dz 15,28-29). Wystarczyły cztery wystąpienia: mowa Piotra, Barnaby, Pawła i Jakuba, aby problem został rozwiązany. Było to około połowy I wieku. Paweł został posłany do głoszenia Ewangelii poganom, Piotr zaś został wśród Żydów (por. Ga 2,7).

Tak było od początku istnienia Kościoła. Co jakiś czas odbywały się sobory powszechne. Odbywały się wtedy, kiedy zaistniał jakiś poważny problem, który wymagał naświetlenia z różnych stron, a także rozważnych, mądrych rozwiązań. Czasem były to spory ściśle teologiczne, które wymagały wielkiej precyzji myśli, modlitwy o światło Ducha Świętego. Świat bowiem jest wielki, stąd przynosi różnorodne problemy, którymi żyje także Kościół, wspólnota ludzi wierzących. Kościół osadzony jest wśród różnych kultur, narodów i tradycji. Sobór ma na celu ujednoczenie nauki dotyczącej kwestii wiary i moralności, dostrzeżenie bogactwa kultury i tradycji innych narodów, pomaga nie tylko widzieć złożone problemy człowieka wiary, ale i zaradzić jego problemom. Kościół także stale się reformuje. Nade wszystko trzeba jednak pamiętać: w Kościele został złożony depozyt **DOBREJ NOWINY**, którego należy strzec wiernie i zachowywać. Ze swej strony zainteresujemy się problematyką ostatniego Soboru Watykańskiego II, aby lepiej zrozumieć i pokochać swój Kościół, aby korzystać z bogactwa

nauki, jaką nam pozostawił. Zakupmy choćby Katechizm Kościoła Katolickiego, który też jest owocem ostatniego Soboru. Otwierajmy Katechizm, aby czerpać z jego niezgłębionego bogactwa podwaliny wiary i obyczajów, budując swoją chrześcijańską moralność, umacniając swoją wiarę.

#### Stacja X: **Druga wyprawa misyjna**

Wysłuchajmy się w tekst dziejów Apostolskich odnośnie drugiej wyprawy misyjnej wiodącej poprzez Azję Mniejszą:

„Przeszli Frygię i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji. Przybywszy do Myzji, próbowali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im, przeszli więc Myzję i zeszli do Troady. W nocy miał Paweł widzenie: jakiś Macedończyk stanął [przed nim] i błagał go: «Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!» Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii w przekonaniu, że Bóg nas wezwał, abyśmy głosili im Ewangelię” (Dz 16,6-10).

Paweł w swojej gorliwości dotarł do granic Azji. Tam jednak otrzymał widzenie, w którym ujrzał poganina proszącego o pomoc. Był to Macedończyk, a więc Europejczyk. Paweł jeszcze głębiej zrozumiał, że winien apostołować wśród pogan. Można powiedzieć, że Pan Bóg sam wskazuje Pawłowi pola jego misyjnej działalności. Dociera do portu w Neapolu, do dzisiejszej Cavalli. Od tego miejsca rozpoczęła się ewangelizacja Europy. Wtedy to Paweł założył gminy chrześcijańskie w Troadzie, Filipi, Tesalonice, Berei, i Koryncie. Przybył także do Aten, aby głosić prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa. Zwracał się tam do elity intelektualnej miasta, do ludzi kochających wiedzę, koryfeuszy nauki, ludzi wielkiej kultury. Zaczął bardzo życzliwie dla słuchaczy, okazując im wiele szacunku dla ich dokonań. Trochę też zaczął ironizować, że czczą kogoś, kogo nie znają. Zaczął więc głosić naukę o Bogu, Stwórcy wszechświata, mówił o celu stworzenia. Uderzał w struny filozofii stoickiej i epikurejskiej. Mówił o bliskości Boga. Kiedy jednak zaczął mówić o zmartwychwstaniu Pańskim, Ateńczycy wysmiali go,

mówiąc z sarkazmem: „Posłuchamy cię o tym innym razem” (Dz 17,32). Można powiedzieć, że Paweł poniósł tam klęskę. Nauka Pawła w tym czasie była za trudna dla Greków. Nie mieściła się w ich filozofii widzenia świata i miejsca człowieka.

Dziś Europa dumna ze swoich osiągnięć, pyszna, zadufana w sobie, chce wyrzucić Chrystusa ze swoich granic, ze swojej kultury. Mamy na to nadmiar dowodów. Dziś też niektórzy wołają: „Posłuchamy cię o tym innym razem”, wykazując obojętność, a nawet pogardę. Dziś został mocno zachwiany ład moralny, powstała istna wieża Babel reprezentująca najróżnorodniejsze poglądy, niekiedy sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem czy prawami natury. Ale w takiej sytuacji trzeba ludzi na miarę Pawła: odważnych, mądrych, nie zrażających się trudnościami, oskarżeniami, ale z mocą przekazującymi prawdę. Nam trzeba trwać w jednym duchu, wspierając się na skale Ewangelii. Trzeba mądrych, odważnych nauczycieli, którzy będą mówić o terażniejszości, „nie depreczając świętości ołtarzy”.

#### Stacja XI: **Trzecia wyprawa misyjna**

«Jan udzielał chrztu nawrócenia, przemawiając do ludu, aby uwierzyli w Tego, który za nim idzie, to jest Jezusa» - powiedział Paweł. Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich. Mówili też językami i prorokowali. Wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn” (Dz 19,4-7).

Paweł nie ustaje w swojej gorliwości. Znowu widzimy go w trudach aposto-

skiego posługiwania. Trzecia podróż misyjna utrwaliła owoce jego wcześniejszej posługi apostołskiej. Można to podsumować tekstem biblijnym: „Tak rosło w potęgę i umacniało się słowo Pańskie” (Dz 19,20). Niestrudzony Apostoł zakłada kolejną wspólnotę, tym razem w Kolosach i powraca do Macedonii i Grecji. Przez następne trzy lata pracuje w Efezie (Dz 19,1-20). Kościół rozrasta się coraz bardziej. Sprzyja temu słowo Boże i Łamanie Chleba – Eucharystia. W Milecie Paweł bardzo serdecznie żegna się ze starszymi wspólnoty w Efezie. Przytoczę całe wystąpienie Pawła, bo jest wzruszające.

„Kiedy spotkał się z nami w Assos, zabraliśmy go. Przybyliśmy do Mityleny. Odpłynąwszy stamtąd, znaleźliśmy się nazajutrz naprzeciw Chios, a następnego dnia przybyliśmy do Samos; dzień później dotarliśmy do Miletu, gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, aby nie tracić czasu w Azji. Śpieszył się bowiem, aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie. Z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: «Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łań i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa. A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: [bylebym] dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej. Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzycie. Dlatego oświadczam wam dzisiaj: Nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od



głoszenia wam całej woli Bożej. Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was. A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi. Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiała na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”». Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi. Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem. Rzucali się Pawłowi na szyję i całowali go, smucąc się najbardziej z tego, co powiedział: że już go nigdy nie zobaczą. Potem odprowadzili go na okręt” (Dz 20,14-38). Tak rozpoczyna się już ostatnia podróż Pawła, która zaprowadzi go do Jerozolimy, a stamtąd do Rzymu.

Bądźmy gorliwymi wspomóżycielami apostołów Prawdy, aby mieli dostateczną ilość sił do głoszenia Ewangelii, aby stale im towarzyszyła asystencja Ducha Świętego.

#### Stacja XII: **Podróż więzienna**

„Jeżeli zawiniłem i popełniłem coś podpadającego pod karę śmierci, nie wzbraniam się umrzeć. Ale jeśli nie zrobiłem nic z tego, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do Cezara!» Wtedy Festus porozumiał się z radą i odpowiedział: «Odwołałeś się do Cezara - do Cezara się udasz» (Dz 25,11-12).

To ostatnia podróż św. Pawła; podróż wyjątkowo przykra, bo wiedząca do więzienia, stąd nazywa się podróżą więzienną. Jest to tym bardziej trudne do zrozumienia, bo Paweł stale przekonywał, że „nie zabiega o względy ludzi, lecz raczej Boga” (Ga 1,10). On był człowiekiem niezmiernie odpornym na trudy głoszenia Ewangelii. W swoim życiu przeszedł niezmiernie

dużo różnego rodzaju utrapień, był więc zahartowany. Mówi o sobie:

„Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. (...). Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie (2 Kor 4,8-10.17-18).

Mówi o wyszydzeniu jego posługi, utrapieniach, przeciwnościach, uciśkach, chłostach, więzieniach, trudach, nocnych czuwaniach i postach, „wśród czci i pohańbienia” (2 Kor 6,8), zniesławienia, przez traktowanie go jak oszusta. Z rozbrajającą szczerością mówi o swoich przeżyciach, tych najbardziej bolesnych:

„Mówię to ku waszemu zawstydzeniu, tak jakbym chciał okazać moją pod tym względem słabość. Jeżeli inni zdobywają się na odwagę - mówię jak szalony - to i ja się odważam. Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębiny morskiej.

Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu,



w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął?

Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię. W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać. Ale przez okno spuszczone mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego” (2 Kor 11,21-33).

Jak na przeżycia jednego człowieka, to bardzo dużo. Te przeciwności życiowe, przygody jakie go spotykały, mocno go zahartowały. To nie był człowiek miękki, który załamuje się wobec każdej przeciwności życiowej. To był prawdziwy bojownik Jezusa Chrystusa, całkowicie Jemu oddany, spalający się gorliwością o chwałę Bożą. A teraz, po tylu bolesnych doświadczeniach, czeka go uwięzienie, nowy cios, jaki zostanie mu zadany. „Musiał bronić się przed tłumem i Sanhedrynem, namiestnikiem Feliksem/Festu-

sem i królem Agrypą. Przeszedł więzienie w Jerozolimie, Cezarei Nadmorskiej i Rzymie. Jako obywatel rzymski odwołał się do cezara: „Odwołałeś się do Cezara – wyznał namiestnik rzymski – do Cezara się udasz!” (Dz 25,12). Po burzliwej podróży morskiej dotarł wreszcie do stolicy Imperium, gdzie „pozwolono mu zamieszkać w domu prywatnym, ale pod strażą żołnierzy” (Dz 28,30)<sup>1</sup>.

Cóż my możemy powiedzieć wobec tylu przykrych doświadczeń i doznań? Może nie będziemy na wszystko tylko narzekać, użalać się nad swoim losem, szukać współczucia? Zapewne życie nas też zahartowało na różne sytuacje, z jakimi przychodzi nam się zmierzyć. Czym się Paweł chlubił? Mówi o sobie: „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dzięki krzyżowi bowiem świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14). Wielki, szalony był św. Paweł.

#### Stacja XIII: Listy Pawła

„Pozdrawiają was Kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem. Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrówcie się wzajemnie pocałunkiem świętym! Pozdrowienie ręką moją – Pawła” (Dz 16,19-21).

Mądrość i gorliwość świętego Pawła ujawniała się nie tylko w tym, że zakładał gminy chrześcijańskie, ale także w tym, że pisał do nich Listy, które były odczytywane dla pogłębienia ich wiary. To było podtrzymywanie więzi z Apostołem. To był jednocześnie wykład wiary i moralności chrześcijańskiej. Bywało, że obok Listów posyłał swoich najbliższych współpracowników. Jedno więc warto jest podkreślić: jako odpowiedzialny Apostoł, nie zostawił wiernych samym sobie. Stale nosił ich w swoim sercu, myślał o nich, dla nich znosił utrapienia życia. Po latach Listy te były odczytywane w innych wspólnotach chrześcijańskich, gdyż niosły treść uniwersalną. Zaczęły krążyć od wspólnoty do wspólnoty, aż stały się oficjalnie przyjęte przez Kościół. Pisze Paweł: „Kie-

dy zapoznacie się z tym listem, postarajcie się, aby poznać go także Kościół w Laodycei...” (Kol 4,16). On już pisał z zamiarem skierowania ich do szerszej grupy adresatów. Listy te powstały podczas drugiej i trzeciej wyprawy misyjnej, a także były pisane w więzieniu. „Po śmierci Apostoła jego nauka była wciąż żywa, co znalazło wyraz w pismach – listach nie napisanych bezpośrednio przez Pawła lecz przez jego współpracowników, a jemu jedynie przypisanych. W ten sposób starano się kontynuować jego dzieło misyjne. W Drugim Liście do Koryntian Apostoł pisał: „Wy jesteście naszym listem, napisanym w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusa dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego, nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc” (2 Kor 3,203)<sup>2</sup>.

Napisał 14 Listów najprawdopodobniej w takiej kolejności: Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan, List do Galatów, Pierwszy i Drugi List do Koryntian, List do Rzymian, a następnie grupa Listów więziennych: List do Filipian, List do Kolosan, List do Efezjan i List do Filemona. Ostatnimi Li-



stami w kolejności ich powstawania są Listy pasterskie: Pierwszy do Tymoteusza, Do Tytusa i Drugi List do Tymoteusza<sup>3</sup>. Wątpliwości budzi au-

torstwo Listu do Hebrajczyków. Na ogół nie przypisuje mu się autorstwa tego Listu, choć niektórzy twierdzą, że List ten zredagował któryś ze współpracowników św. Pawła prezentując myśli Apostoła Narodów. Autorstwo tego Listu jest sprawą otwartą. Sięgajmy po Listy św. Pawła. Niech one będą obok Ewangelii naszą lekturą. Niech gazety nie piszą: „Pismo Święte w polskim domu tylko stoi na półce”<sup>4</sup>. Mówi ks. bp Zbigniew Fortuniak, z Poznania: „Wiele osób nie potrafi odpowiedzieć na elementarne pytania: czy ewangelie stanowią część Biblii? Czy Jezus napisał księgi Biblii? Kto, Mojżesz czy Paweł, był postacią Starego Testamentu?” Jest jednak pocieszające to, że według najnowszych badań, Pismo święte czyta około 20-25 procent Polaków. Może to nawet zbyt optymistyczny wskaźnik. Niektórzy nie sięgają po Pismo święte, bo wolny czas spędzają przez telewizorem oglądając seriale telewizyjne, zawody sportowe, siedzą przed komputerami, są zapracowani, zabiegani, albo zbyt leniwi, aby sięgać na półkę po Pismo święte. Inni nie mają takiej potrzeby, aby pogłębiać swój związek z panem Bogiem. Jeszcze inni zniechęcają się, gdy przyjdzie im zmierzyć się z trudnym tekstem. Trzeba jednak po-

wiedzieć, że dziś są coraz to lepsze tłumaczenia Pisma świętego ze znakomitymi komentarzami, jak w przypadku najnowszego tłumaczenia Biblii wydanego przez Wydawnictwo św. Pawła. Pociąga nowoczesny język, choć trzeba powiedzieć, że szczególnie starsi są przyzwyczajeni do piękna starego języka. Ten nowy język jest bardziej zrozumiały, głębiej trafia do rozumienia tekstu. Ks. prof. Marian Rusecki snuje taka refleksję: „Ludzie będą sięgać po Biblię, kiedy zostaną przekonani, że tam znajdą odpowiedź na swe egzystencjalne troski i pytania”<sup>5</sup>. Sami bądźmy ambasadorami Biblii. Bądźmy takim Bożym listem dla naszych najbliższych, tych, którzy żyją obok nas, a szczególnie dla tych, którzy oddalili się od Chrystusa i Kościoła.

#### Stacja XIV: Śmierć męczennika w Rzymie

„Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus,



Jedno z najwcześniejszych przedstawień św. Pawła

a umrzeć - to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele - to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne" (Flp 1,21-24).

Stosunkowo mało wiemy o ostatnim okresie życia Apostoła Narodów. Brak jest jego osobistych wypowiedzi. Z „Listu do Rzymian” dowiadujemy się o jego obawach i znamy prośbę w jego intencji o modlitwę: „Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga, abym wyszedł cało z rąk niewiernych w Judei”

Co to ostatnią drogę swego życia? Jak widział swoje życie, swoje nawrócenie, powołanie i posłannictwo, trud i cierpienie, spory z Barnabą, Markiem, Piotrem, chwile samotności i opuszczenia, odrzucenie przez swój naród? Co myślał o radościach, które dane mu było przeżyć, o wielkich listach, nieustrudzonej pracy? Co z tak niezwykle go życia wydało mu się ważne i trwałe tuż przed śmiercią, gdy człowiek jest całkowicie sobą i staje wobec ostatecznej Prawdy – Jezusa Chrystusa?”<sup>6</sup>.

Na zakończenie przytoczę radę wielkiego proroka Jeremiasza, a pod którymi własnoręcznie podpisały się św. Paweł: „Postaw sobie kamienie miłowe, ustawiaj drogowskazy, zwróć

(15,31). Według tradycji wraz ze św. Piotrem miał ponieść śmierć męczeńską w Rzymie. „Piotr został ukrzyżowany głową w dół, a Paweł ścięty mieczem i pochowany przy drodze do Ostii. Miejsce męczeńskiej śmierci Apostoła narodów nosi nazwę *Tre Fontane* (Trzy •ródła), by uczcić wspomnienie głowy Pawła, która w dramatycznym momencie śmierci uderzyła trzykrotnie o ziemię, zanim się zatrzymała. Usiłujmy wyobrazić sobie, jak Paweł mógł przeżyć

uwagę na gościniec, na drogę, którą wychodziłeś” (por. 31,21). Pismo święte wytycza nam drogę. Jak kiedyś kamienie wyznaczały drogi, szlaki komunikacyjne, aby można było dotrzeć do wyznaczonego celu, tak słowo Boże wiedzie człowieka po drogach zbawienia, aby osiągnął ostateczny cel swojego życia. A św. Paweł dodaje: „Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie. Trzymajcie się mocno Słowa Życia, abym mógł być dumny w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem” Flp 2,14-16).

Św. Pawle Apostole, pomóż nam pokonać nasze cienie życia, próby i doświadczenia, abyśmy byli nienaganni stanąć kiedyś przed Jezusem, najwyższym Sędzią. Umacniaj naszą wiarę, prowadź ścieżkami wiodącymi do Chrystusa. Przeniknij Bożym słowem nasze życie.

**Ks. Andrzej Skiba**

1 W oparciu o “Przegląd Biblijny. Biuletyn Dzieła Biblijnego. Pierwszy Tydzień Biblijny. Materiały, Lublin 2009, s. 24.

2 Tamże, s. 24.

3 Wstęp do Nowego Testamentu, red. ks. Feliks Gryglewicz, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1969, s. 367.

4 E.K. Czaczkowska, „Rzeczpospolita”, środa 29 kwietnia 2009, s. A6.

5 Tamże.

6 Pierwszy Tydzień Biblijny. Materiały, art. cyt., s. 25.

## Ogłoszenie

Parafia Przemienienia Pańskiego już po raz siódmy organizuje **Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej Powiatu Sanockiego**. Festiwal swym zasięgiem obejmuje dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów z terenu całego Powiatu Sanockiego. Celem naszego Festiwalu jest danie okazji młodym ludziom do rozwijania talentów oraz umożliwienie im wystąpienia przed publicznością na scenie muzycznej. Ponadto jest to doskonały sposób, by w duchu chrześcijańskiej radości zintegrować dzieci z różnych środowisk, szkół i parafii.

Festiwal będzie przebiegał w dwóch etapach: kwalifikacje, które odbędą się w Klubie Górnika w Sanoku dnia 30.05.2009 r. oraz Finał, który będzie miał miejsce w Klubie Górnika 31.05.2009 roku, w godz. 8.00–16.00. Zapraszamy do wzięcia udziału w festiwalu zarówno solistów, jak i zespoły, w tym działające przy parafiach. Można się zgłaszać w kancelarii parafii Farnej do dnia 23.05.2009 roku. Regulamin i karta uczestnika dostępne w kancelarii parafialnej

Telefon kontaktowy: (013) 4653913 - ks. Tomasz Grzywna  
p. Monika Brewczak - tel. 609-095-895

## 5 Niedziela Wielkanocy – 10.05.2009.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo majowe odprawimy dziś o godzinie 17:00.

2. Dziś o godzinie 11:00 uroczysta Msza święta, podczas której dzieci klas drugich przystąpią do I Komunii świętej. To ważne wydarzenie w życiu parafii, które zobowiązuje każdego z nas, a szczególnie rodziców tych dzieci, aby dawali im przykład żywej wiary, przykładowego życia chrześcijańskiego. Niech te dzieci będą radością ich rodziców, a także nadzieją na pełny ich rozwój duchowy, intelektualny, społeczny czy kulturalny. Nie sprowadzamy tego zbawczego wydarzenia do wystawnego przyjęcia w domu czy do bogatych prezentów, bo to nie jest

najważniejsze. Nie marginalizujemy tak wielkiego wydarzenia. Zapraszamy i zachęcamy dzieci oraz ich rodziców do obchodzenia pierwszych piątków miesiąca. Niech to wydarzenie utrwali się w świadomości dzieci. Niech Jezus, kochający dzieci, prowadzi je po ścieżkach ich życia, aby się w życiu nie zagubili. Od jutra trwać będzie dla tych dzieci tzw. biały tydzień.

3. W przyszłą niedzielę dzieci klas trzecich podczas Mszy świętej o godzinie 9:30, będą przeżywały swoją rocznicę I Komunii świętej. Spowiedź ich będzie w sobotę 16.05 od godziny 16.00 - 17.30.

4. Dziś, na godzinę 19:00, wraz z Urzę-

dem Miasta Sanoka zapraszamy na spektakl muzyczno- słowny ku czci Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Wystąpią: Ewa Warta Śmietana – śpiew; Magdalena Pilarz – Bobrowska – śpiew i recytacja; Małgorzata Westrych – instrumenty klawiszowe; Jerzy Sypek – słowo wiążące i śpiew. Program będzie złożony z utworów muzyki sakralnej, m. in. J.S. Bacha, Ch. Gounoda, G.H. Haendla, W.A. Mozarta, A. Stradella, G. Donizettiego., V. Belliniego, F. Franka. Wstęp wolny, na który bardzo serdecznie zapraszamy.

5. We czwartek, 14 maja, święto św. Macieja Apostoła, a w sobotę, 16 maja, św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski.

### Intencje w tygodniu 11-17.05.2009 r.

#### Poniedziałek, 11.05

6.30 + Zygmunt Zieliński  
7.00 w intencji Katarzyny i Marcina z prośbą o Boże błogosławieństwo  
7.30 + Anna (greg.)  
8.00 w intencji ks. Grzegorza Kwitka  
18.00 1.+ Stanisław (greg.)  
2. + Jan Matuła (pocz. greg.)

#### Wtorek, 12.05

6.30 dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo  
7.00 + Anna, Julianna  
7.30 + Anna (greg.)  
8.00 + Zofia III r. śm. + Tadeusz XX r.śm.  
18.00 1. + Stanisław (greg.)  
2. + Jan (greg.)

#### Środa, 13.05

6.30 + Helena Baran – intencja od Powiatowego Urzędu Pracy w Nowym Targu  
7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Anna (koniec greg.)  
8.00 + Zofia  
18.00 1. + Stanisław (koniec greg.)  
2. o potrzebne łaski dla rodzin siostr z Róży Matki Bożej Fatimskiej

#### Czwartek, 14.05

6.30 + Zofia i Grzegorz  
7.00 w intencji Marii i Józefa o wyzwolenie od zła  
7.30 + Stanisław i Maria  
8.00 + Michalina IX r. śm. + Roch III r. śm. Koncewicz  
18.00 1. + Jan (greg.)

2. o błogosławieństwo Boże dla dzieła Radia Maryja i dla Ojca założyciela

#### Piątek, 15.05

6.30 + Zofia  
7.00 + Krystyna  
7.30 o błogosławieństwo Boże dla mieszkańców ul. Daszyńskiego blok 2, mieszk. 37-44 z okazji Nawiedzenia

Obrazu Matki Bożej  
8.00 + Zofia Wołd  
18.00 1. + Jan (greg.)  
2. + Jadwiga, Michał, Marian Jakubowscy

#### Sobota, 16.05

6.30 + Jan (greg.)  
7.00.....  
7.30 + Helena 4 r. śm.  
8.00 + Władysław, + Mieczysław XII r. śm.  
18.00 1. w intencji ks. Proboszcza od RRM

2. + Kazimiera Kowalczyk

#### Niedziela, 17.05

6.30 za parafian  
8.00 + Maria, + Jan, + Marek z rodziny Błażejowskich  
9.30 Rocznica I Komunii św.  
11.00 + Konstanty i Paulina  
12.30 + Jan (greg.)  
16.00 + Mieczysław  
18.00 + Stanisław (pocz. greg.)

### Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

**Poniedziałek:** Dz 14,5 -18; Ps 115: J 14, 21-26.

**Wtorek:** Dz 14, 19-28; Ps 145; J 14, 27-31a

**Środa:** Dz 15, 1-6; Ps 122; J 15, 1-8

**Czwartek:** Dz 1, 15-17. 20-26; Ps 113; J 15, 9-17

**Piątek:** Dz 15, 22-31; Ps 57; J 5, 12-17

**Sobota:** Ap 12, 10-12a lub 1 Kor 1, 10-13. 17-18; Ps 34

**Niedziela:** Dz 10,25-26. 34-35. 44-48; Ps 98; 1 J 4, 7-10; J 15, 9-17



## Przemiana Szawła

W Chrystusa tu na ziemi czasach, żył człowiek mądry,  
wyształcony,

Gorliwy w swych czynach, lecz przeciwko chrześcija-  
nom zwrócony.

Ten to człowiek (zwany Szawłem) dał też przyzwolenie  
na ukamienowanie

Szczepana i patrzył z innymi na jego za wiarę konanie.

Tak jak wielu arcykapłanów, w przyjście Pana on nie  
uwiarył.

Zwalczał apostołów i chrześcijan, aż spotkanie z Panem  
przeżył.

Raz ze swymi ludźmi w swej misji będąc w drodze do  
Damaszku,

Został on zaskoczony, olśniony w wielkiej chwały Pana  
blasku!

I usłyszał głos „Ja jestem Jezus, którego ty prześladu-  
jesz”.

Byli przerażeni, mówili „może w mieście lepiej się poczu-  
jesz”.

Przez trzy dni Szawł był niewidomy, roztrzęsiony i prze-  
rażony,

Aż na polecenie Pana, przez Ananiasza został odwie-  
dzony.

By włożywszy ręce, na powrót wzrok Szawłowi z Tarsu  
przywrócił.

On uwierzywszy w Jezusa, oddał mu się i do niego  
zwrócił.

Siły odzyskał i Duchem Świętym napełniony – został  
ochrzczony.

Później przez apostołów zasad chrześcijaństwa był on  
nauczony.

Po spotkaniu z Bogiem – on był innym i zmienił w sobie  
wszystko,

Aby nie rozpoznawali go jako Szawła, zmienił też nazwi-  
sko.

Już jako Paweł, on wiele nauczał i był wielbicielem Pana.  
W Damaszku w czas jakiś, zgoda na śmierć jego była  
wydana.

Ale Pan miał wobec niego całkiem inne plany,  
Wkrótce z apostołstwem misyjnym, do Tarsu został po-  
wołany.

Wiele on trudów przeszedł, głosząc wiarę i chwałę Chry-  
stusa – Boga.

Dla wszystkich dobrym przykładem niech będzie jego apo-  
stolska droga.

Pan i dziś, jak Szawła gdy zechce, każdego przecież prze-  
mienić może.

Byśmy teraz też chcieli tej przemiany – dopomóż nam  
Panie Boże.

Bo wielu odeszło od Ciebie, wzgardziwszy Twymi przy-  
kazaniami.

Prosimy – jak Szawła przemień ich Panie i zmiłuj się też  
nad nami!

*Kazimierz Zarzyka*

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com